

PRZYJACIEL LUDU

Opłacono ryczałem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190. — Oddział we Lwowie, Łyczakowska 9

NUMER

41

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50.

W Ameryce rocznie 2 dol. W Argentynie rocznie 5 peso.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.

Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru

25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. przed tekstem 80 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.

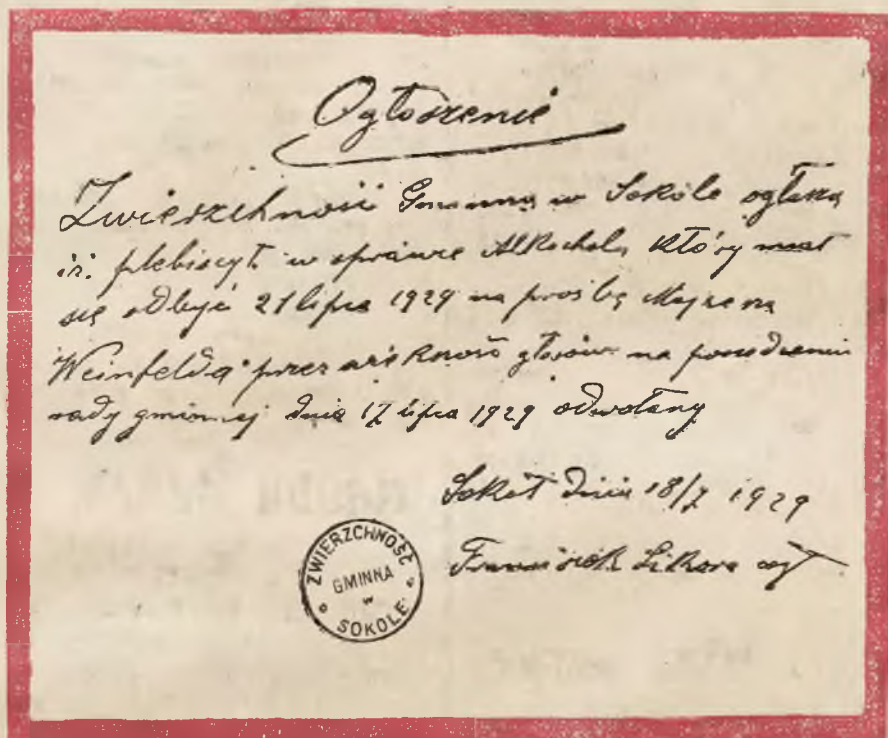
ROK

41

Warszawa.

Niedziela, dnia 6-go października 1929 roku.

Kraków.



Powyższą kliszę objaśnia artykuł wewnątrz numeru pod napisem: „Wola ludu we wiosce to wójt, pisarz gminny i wódka Moškowa”.

Termin się zbliża.

Niebawem ma Prezydent Państwa według przepisów Konstytucji ogłosić zwołanie Sejmu i senatu na zwyczajną doroczną sesję budżetową i oznaczyć termin zebrania się ciała ustawodawczego na czas od 1. listopada do 31. marca.

Nastrój powszechny wskazuje, że **trzeba być przygotowanym na jakieś nadzwyczajne zdarzenia**. Przeciwiństwa, jakie powstały między Rządem a większością Sejmu zaraz po wyborach na pierwszym posiedzeniu Sejmu, kiedy to posłowie komunistyczni krzykami i awanturami przez godzinę przeszkadzali ówczesnemu premierowi Marszałkowi Piłsudskiemu otwarcie sesji, przeciwiństwa te z biegiem czasu pogłębiły się i zaostriły, bo-
daj do najwyższego stopnia, tak, że stało się **nieprawdopodobnym jakieś załagodzenie i umożliwienie rzeczowej współpracy**. Tak samo jak większość klubów poselskich odrzuciła zaproszenie rządowe na naradę co do porządku rozpraw budżetowych, tak tasama **większość klubów odrzuciła zaproszenie prezesa BB** powsta Sławka na konferencję co do przygotowania **zmiany Konstytucji**. W obydwu wypadkach odpowiadały oporne kluby, że tylko urzędowo w Sejmie mogą nad wspomnianymi sprawami dyskutować i dlatego domagają się rychłego zwołania Sejmu na sesję. **To oznacza już publiczną zapowiedź zdecydowanej walki i to nie tylko przeciw teraźniejszemu Rządowi, ale przeciw systemowi rządów, czyli przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.**

Do zaognienia przeciwiństw w ostatnim tygodniu przyczynił się z jednej strony artykuł Marszałka Piłsudskiego z 22. września br. pod tytułem „Gasnącemu światu”, który streści-
liśmy w Nrze 40. Przyjaciela Ludu, a z drugiej strony odpowiedź marszałka Sejmu p. Daszyńskiego zatytułowana „Niewczesne żale” w której to odpowiedzi p. Daszyński dowodzi, że w czerwcu był odpowiedni czas na jakieś uzgodnienie i porozumienie między BB, PPS i

Wyzwoleniem, a że **teraz już jest za późno**, skoro sesja zwyczajna nadeszła.

Dużo oliwy do ognia dołał p. Lieberman swoją mową ogłoszoną w gazetach socjalistycznych a wygłoszoną na zgromadzeniu w Krakowie. W mowie tej wystąpił p. Lieberman już całkiem otwarcie przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, a w „Robotniku”, naczelnym organie P. P. S. z niedzieli 29. września br. w walkę między PPS a ministrem Prystorem o Kasy Chorych wmieszano już publicznie imię Marszałka Piłsudskiego, że jakoby minister Prystor czyni to z rozkazu Marszałka.

Mówią, że kluby opozycyjne mają już przygotowany wniosek wyrażający nieufność całemu rządowi, a więc i Marszałkowi Piłsudskiemu jako ministrowi Spraw Wojskowych. Wniosek ten ma być przedyskutowany i ogłoszony zaraz na pierwszych posiedzeniach Sejmu. **Gdyby ten wniosek uzyskał większość** co jest prawdopodobne, to rząd premiera Światłowskiego byłby konstytucyjnie zmuszony albo ustąpić, albo **zaraz rozwiązać Sejm i senat i roz�isać nowe wybory** gdzieś na luty 1930.

Krażą jeszcze i inne zapowiedzi, ale nie nadające się jeszcze do drukowania. Czas szybko mija, terminy takich czy innych rozstrzygnięć wnet nadejdą.

Bardzo to bolesne, że aż do takiego zaognienia doszło i to w czasie, gdy stosunki gospodarcze są ogólnie bardzo ciężkie, tak na wsi jak i w mieście, głównie z powodu ciasnoty pieniężnej. Mielimy nadzieję, że groźne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, o czym donosimy w wiadomościach zagranicznych, **doprowadzi wszystkich do opamiętania i zgody.**

Jan Stapiński.

Czas wpłacić prenumeratę na IV. kwartał.

„Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić”...

Znamienny artykuł „Ukraińca” na poruszoną kwestię zgodnego współżycia dwóch bratnich narodów, Polaków i Ukraińców jest dowodem, że po obopólnym porozumieniu się znikłyby tarcia tak **miłe naszym wrogom**, gdyby tylko obie strony zechciały zrozumieć, że głośnie słowa naszego wieszczu „Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić” są na czasie.

Wybujają nacjonalizm z jednej strony popierany silnie przez klasę, której grunt zaczął już się usuwać pod nogami z chwilą odzyskania naszej niepodległości, z drugiej strony ogarnięty przez ludzi młodych, a kierowanych tylko ideą samostanowienia narodu bez oglądania się, czy naród ten jest w stanie oprzeć się na własnych siłach, mąci najzdrowsze myśli i poczynania mędzów doświadczonych, którzy w walce o dobro ludu zjedli zęby. Sprawa porozumienia obu narodów dziesiątki lat zajmowała umysły naszych prawdziwych Trybunów Ludu, bo w zajadłej walce przesadnego nacjonalizmu cierpiał w pierwszym rzędzie lud.

Mieszane małżeństwa pomiędzy Polakami a Ukraińcami to chleb powszedni, a sztucznie sięne różnice narodowościowe i wieczne jęczące podszepty rzuciły kości niezgody. Trudno po-
jąć, by naród, który sam uważał, że największym dobrem i największą świętością to wolność, wolności tej mógł odmawiać innym.

Tak, a nie inaczej myśleli nasi przewodcy, kiedy za czasów rządów zaborczych pierwsi torowali ścieżki dla praw Ludu. Tą myślą przewodnią kierował się śp. ks. Stojalowski, tą myślą był ogarnięty nasz Wódz **Jan Stapiński**, a że i lud Mu wierzył najlepsze tego mieliśmy i mamy jeszcze dowody, że wśród wyborców Jego — głosy ukraińców równoważyły się zawsze z głosami polskimi.

Kiedy na terenie świata ścierają się potęgi kapitalistyczne i znajdują drogi porozumienia, choć i tam przeważa polityka dla czegoś Lud Polski i Ukraiński nie może się porozumieć, dlaczego mamy być zerem polityki i samolubstwa klikli obszarniczej, kiedy mury stawiane przez nich pomiędzy nami z łatwością możemy obalić i podać bratnią dłoń do zgody na sławę i miłość Ludu.

Budowaliśmy granice Polski ramię przy ramieniu, wśród trudu i znoju, wśród gradu kul i nie-
było różnicy w żniwie śmierci, między Polakiem czy Ukraińcem, niech też zniknie i teraz **zażarta walka narodowościowa i nastąpi porozumienie!**

Rzucona inicjatywa przed tego rodzaju działacza ludowego co Jan Stapiński nie jest utopją, bo kto życie całe strawił na obronie praw Ludu, ten zna Jego duszę i może bez trwogi czekać na koniec rozpoczętego dzieła.

Sanok.

Skoczyński, kapitan rezerwy.

To dla obszarników. A co dla chłopów?

Czytając obwieszczenia o tem jak Rząd dokłada starań, aby podnieść ceny zboża i udzielić kredytów państwowych pod zastaw zboża, zauważam, że ta troska i pomoc ma na względzie prawie wyłącznie tylko obszarników. Byłoby bardzo interesującym stwierdzić, ilu też to chłopów korzystało z kredytu zastawowego tak w r. 1928, jak i w tym roku. Mam przekonanie, że jeżeli wogóle trafili się tacy chłopci, to napewne w zupełnie znikomej liczbie, nie wchodzącej w racu-

bę. Więc ta pomoc w bardzo poważnej sumie nie dotyczy chłopów. Zresztą gdzieżby chłop sprostał obszarnikowi w wyścigu za pożyczką, zwłaszcza ulgową i nie koniecznie do oddania, jak się pokazało przy pożyczce z r. 1928.

Pozatem, jak to już dawniej słusznie pisał Przyjaciół Ludu, ceny zboża odgrywają w gospodarstwie chłopskim mniejszą rolę, a główna rzecz to ceny swin, bydła, koni, owiec, drobiu, masła, jaj, jarzyn, owoców, miodu itp. Wysokie ceny zboża, a w ślad za tem chleba i maki, nie zbawia ani Państwa, ani ludu w mieście czy na wsi. Wysokie ceny zboża, to tylko interes obszarników, aby mogli prędko i dużo pieniędzy zgarnąć na

swoje zabawy, bo że robotnikowi oni nie dodadzą, to pewne. A czy obszarnicy to taka pojęta liczbowa i patriotyczna, że warto o nią aż tak zabiegać? Gdyby byli naprawdę szczerymi patriotami, toby pożyczki ulgowe zostawili chłopom, którzy naprawdę rady sobie dać nie mogą z braku kredytów. Szkoda mówić. Pamiętamy patriotyzm obszarników z czasów wojennych i zamachu na rząd Moraczewskiego.

Otwarcie piszą, że chłopie szemrzą rozgoryczeni, iż Rząd tak gorliwie troszczy się o interes paru set obszarników, a natomiast dopuszcza do gwałtownego spadku cen nierogacizny na jesiennych targach.

Józef Rokicki.

Gospodarka obszarników.

Kombornia. Niemniej podaje do publicznej wiadomości gospodarke obszaru dworskiego w Kombornii. Sianokosy odbywały się na 13 kopę. Na żniwa miejscowa biedna ludność cieszyła się, że coś zarobi zboża, niestety obszar dworski sprowadził 35 obcych skądś aż z gór, a miejscowe biedaki nie mieli pracy. Niektórzy z nich otrzymali działki małe żyta na 4 snopki od kopy. Niektórzy siekli ma ściółkę. Po wysuszeniu związali i skopili — niestety, rządca dworu Jureczyński kazał żyto rozłożyć i tak go długo trzymał na polu aż **WSZYSTKO ZROSŁO I ZGNIŁO**. Zamiast żyta i słomy dostali ludzie trochę zgnitej słomy. Widocznie asekuracja była wyższa jak wartość plonów. Pszenicę żęli za 3 i pół snopka od kopy. Jęczmień i owies za 4 snopki od kopy. A gdy pogoda tak sprzyjała, że się zgnoić nie dało, to przy wydawaniu Jurko najspokojniejszych obywateli **najeżdżał kumem z bronią w rękę**. A gdy się upominali, że mają mniej jak się im należy, to odpowiadał: tak mi się podoba!

Od czasu jak obszary dworskie są włączone do gminy, szarwaków drogowych nie wyrobił, pomimo, że drogę najwięcej niszczy.

Biedny naród walczył do ostatniej kropli krwi za Ojczyznę — a dziś ma taką zapłatę. Panowie posłowie ze wszystkich odłamów chłopskich, zastanówcie się nad Reformą Rolną, bo tak dłużej już być nie może!

Kwolek J.

Jak Hupka z Niwisk wyzyskuje chłopów.

Niwiska, pow. Kolbuszowa. Szanowna Redakcjo Przyjaciół! Prosimy o ogłoszenie o naszej niedoli. Może sobie to przeczyta p. Prezydent Państwa i Marszałek Piłsudski.

Jako biedni ludzie, którzy nie posiadają ani skib-

Bierzcie wzór z wojska, panowie!

W **Taurowie**, pow. Brzeżańskim, był zakwaterowany na manewrach 54 pułk piechoty kresowej z Tarnopola. Otóż w czasie swego pobytu przez kilka tygodni nie tylko, że nam szkody nierobili żołnierze żadne, ale jeszcze wzorowo postępowali. bo we wolnych godzinach po służbie niektóre kompanie ludziami pomagały w polu zbierać zboże, dając po kilku żołnierzom do pomocy. Także drogi w gminie wzorowo poprawili. Składamy za to podziękowanie dla Dowództwa pułku 54-go!

A teraz rady gminne i powiatowe niech wezmą sobie wzór od wojskowości i niech nie biorą za darmo pensji a nasze drogi będą możliwe do przejazdu.

M. Hozakiewicz.

Dalsze szczegóły zbrodni łańcuckiej.

DOWÓD ZWYRODNIENIA ALFREDA POTOCKIEGO.

W parę dni potem przysłał Potocki po mnie sługę Franciszka Szpunara z wezwaniem, abym zgłosił się w kancelarii ordynackiej o godzinie 12. Zgłosiłem się. Tam zastałem Potockiego, który kazał mi się zgłosić ponownie o godzinie 10 wieczór, jednakże już u siebie na zamku, przy czym dodał, że na bramie będzie mnie oczekiwał służący, który zaprowadzi do odnośnej ubikacji. Potocki dodał ponadto, że jeśli zgłoszę się u niego o godzinie 10 wieczór, sprawi mi „łanie“, a w zamian za to podaruje owych 180 zł.

Wieczór o godz. 10 będąc przekonany, że Potocki nie bierze poważnie groźby „łania“ oraz nie podejrzewając niczego złego zgłosiłem się na zamek. Na bramie oczekiwał mnie służący, który prowadził na I. piętro i tam kazał mi czekać przed pokojem Potockiego. W tej chwili nadszedł Stanisław Rejman, Potocki wyglądający drzwiami wezwał do siebie Stanisława Rejmana. Po paru minutach Stanisław Rejman wezwał mnie do pokoju Alfreda Potockiego i tam oświadczył, że dostanę 25 jako pierwszą ratę, a dalszych 25 dostanę po ukończeniu sprawy. Skoro nie chciałem się na to zgodzić i protestowałem przeciwko temu, Potocki kazał mi milczeć, albowiem dostanę jeszcze więcej, a ująwszy za rękę wepchnął mnie do sąsiedniego ciemnego pokoju oraz zatrzasnął drzwi. Pierwszy raz w swym życiu byłem w zamku, nie zorientowałem się w sytuacji, a już całkiem straciłem orientację w ciemnym pokoju, tak że zostałem tam bezradny, nie mogłem się wydostać na wolność. W jakas godzinę potem Potocki zjawił się ponownie w ciemnym pokoju i kazał mi rozebrać się oraz wyjść do oświetlonego pokoju. Skora zjawiłem się w oświetlonym pokoju, Potocki kazał mi zdjąć także i bieliznę oraz

położyć się na ławce. Nie chciałem uczynić zadość temu rozkazowi, wobec czego Potocki chwycił mnie za szyję przemocą przycisnął mi głowę do ławki, a Roman Nosek chwycił mnie za nogi wyciągnął mnie na niej. Leżącego już na ławce ubezwładnili mnie w ten sposób, że Potocki wziął między swe nogi głowę moją oraz rękoma przytrzymał ręce moje, a Roman Nosek przyciskał do ławki nogi. W ten sposób ubezwładnionemu Potocki polecił Stanisławowi Rejmanowi wyliczyć 25. W czasie bicia pobudzał tenże Stanisława Rejmana, by to silniej czynił. Podczas „łania“ krzyczałem i próbowałem się wyrwać, nie byłem w stanie jednakże tego uczynić, bo Potocki i Roman Nosek mnie ubezwładnili.

Po ukończeniu „łania“ Potocki kazał mi klęknąć i pocałować go w rękę, a skoro to uczyniłem Potocki uderzył mnie sześciokrotnie w twarz.

Od „łania“ sprawionego przez Potockiego oraz Noska i Rejmana odniosłem uszkodzenie ciała opisane w świadectwie lekarskim Dra Lothringiera, a w załączonym świadectwie lekarskim nie zapadano nazwiska Alfreda Potockiego, albowiem obawiałem się, że jeżeli podam imię Potockiego, lekarze nie zechcą wystawić świadectwa.

Potocki mimo „łania“ nietylko wbrew przyrzeczeniu nie zwrócił mi 150 zł., lecz żądał zapłaty resztujących 30 zł., którą to kwotę już zapłaciłem. (C. d. n.).

Edward Kuźniar.

Prosimy przysyłać do nas opisy wydarzeń pisane tylko atramentem i po jednej stronie kartki. Rękopisy ołówkiem często są nieczytelne i Redakcja mimo najlepszych chęci nie może z nich korzystać. Pomagajcie nam w pracy, a nie utrudniajcie jej!

Leży to w naszym i w Waszym interesie!

Jak P. Z. U. W. tumani chłopów

Lutcza, pow. Strzyżów. Kochany Przyjaciół! My niżej podpisani prosimy o podanie do wiadomości władz o naszej niedoli z winy P. Z. U. W. Otóż dnia 20 marca roku ubiegłego spalono się tu w Lutczy 8 domostw. Zrobiliśmy tedy podanie o pożyczkę w grudniu r. ub. Po długich a ciężkich cierpieniach przyszła nam oczekiwana wiadomość, że pojedynczo pożyczki nie uwzględniają, tylko zbiorowo (najmniejsza liczba wynosić musi 5 gospodarstw). Więc zrobiliśmy drugie podanie według ich wymagań (Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych we Lwowie). Przesłano nam deklarację, podpisaliśmy równocześnie za wspólną poręką, ale wszystko idzie zółwim krokiem i do dziś gmina niema żadnego rezultatu. Mówiono nam, że P. Z. U. W. udziela pożyczek nisko-procentowych dla pogorzalców na pokrycie dachów ogniotrwałym materiałem. My więc mając nadzieję w owej pożyczce, pokrywaliśmy domy blachą, pobrawszy materiał na kredyt wekslowy i odpłacając przy tem wysokie procenta, które doprowadzają nas do ruiny. Deklaracja została odesłana 18 lipca roku bieżącego do Lwowskiego Oddziału a z tamtąd miała odejść do dyrekcji P. Z. U. W. w Warszawie.

Podanie już było parę razy robione a oni kilka razy przysłałi o udoskonalenie. Zawsze czegoś im brakowało. Więc teraz mają jak żądali, ale kto wie, czy teraz nie powiedzą, że brak funduszy, i na niczem spejżniemy...

Taki to oplakany los chłopów.

Z wysokim poważaniem: Jan Moskał, Stanisław Biel, Józef Szaro, Tomasz Stochliński, Anna Stochlińska.

Hańba Radzie gminnej w Sokole!

(WOLA LUDU WE WIOSCE, TO WÓJT, PISARZ I WÓDKA MOŚKOWA).

Sokół, pow. Gorlice. Wioska za wioską w tu-tejszym powiecie zaczyna się uświadamiać czytając gazetkę „Przyjaciół Ludu“. Tem samem dawnie czasy — gdzie każda wolna chwila spędzano w karczmie przy wódce mijają bezpowrotnie.

To też w naszej wiosce znaleźli się obywatele postępowi, którzy idąc za przykładem gmin sąsiednich jak Sękowa, Glinik Mariampolski i Bystra, gdzie już od nowego roku zostanie wprowadzony zupełny zakaz wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych, — postanowili na Radzie gminnej usunąć najpotężniejszego wroga ludu z gminy — wódkę. Na wniosek Zwierzchności gminnej uchwalono wprowadzenie zakazu wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych na terytorjum tej gminy. Uchwała ta zapadła jednomyślnie w dniu 23 czerwca br.

Następnie Zwierzchność gminna zarządziła i obwieściła głosowanie na dzień 21 lipca 1929, podając wiadomość o mającym się odbyć głosowaniu do Starostwa w Gorlicach i Komisarzowi Skarbowemu Rej. Nr. 43 w Bieczu do wiadomości.

I jakż niespodziewany skutek z tego! Oto na drzwiach Urzędu Gminnego wywieszono ogłoszenie tejże Zwierzchności gminnej, która swój wniosek na posiedzeniu Rady gminnej sforsowała.

„Ogłoszenie: Zwierzchność Gminna w Sokole ogłasza, iż plebiscyt w sprawie alkoholu który miał się odbyć 21 lipca 1929 na prośbę Mojżesza Weinfeldta przez większość głosów na posiedzeniu Rady gminnej dnia 17 lipca 1929 odwołany. Sokół, dnia 18 lipca 1929 (pieczęć gminna). Franciszek Sikora, wójt w. i.“

(Fotografie tego ogłoszenia umieszczamy na pierwszej stronie dzisiejszego Przyjaciół).

Redakcja.).

Okazało się, że kiedy już Zwierzchność gminna zarządziła głosowanie, natenczas żona szynkarza Mojżesza Weinfeldta przybiegła z krzykiem do p. wójta lamentując, z czego będzie na stare lata życie ten wójt na jej lamenty sprowadził Komisarza Kontroli Skarbowej p. Chołuj. Mośkowa nie o-mieszkała również i wszystkich p. radnych po kilka razy dziennie odwiedzać i wreszcie w-mówiono w radnych, że usunięcie wyszynku z gminy to straszny uszczerbek dla gminy w dodatkach ac podatków, które w przyszłości muszą obywatele gminy opłacać. (A gdy przepijają całe setki, wszczynają po pijanemu awantury i bójki, a w następstwie tego włóczą się po sądach i kryminalach to niby nie składają większego cnarachu?)

W tym duchu kupiła Mośkowa wójta, wnosząc równocześnie prośbę o odwołanie plebiscytu i ten wójt zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady gminnej na prośbę Mojżesza Weinfeldta i po takich manewrach pani Mośkowej uchwalono powzięta, już uchwałę plebiscytu unieważnić. — Za wódką gło-

sowało 10 radnych, przeciw wódce 5 radnych, 1 radny, **dzielić, wstrzymał się od głosowania.**

Uchwała Rady gminnej to nie jest jeszcze ostateczna decyzja. Ustawa przewiduje, że 2/3 część mieszkańców może rządzić pisemnie od Zwierzchności gminnej przeprowadzenia plebiscytu i z tejże ustawy bezwzględnie skorzysta.

Z powyższego wynika jak wódka może i potrafi ludźmi na stanowiskach odpowiedzialnych w zastępstwie ogółu ludności kierować. Nie zapomną tego Wam wyborcy, którzy Wam panowie radni te stanowiska oddali.

Związkowcy.

O Wielki Borysław.

W dniu 15 ub. m. w Tow. Przyj. Rodz. Rob. w Borysławiu w lokalu tegoż Towarzystwa odbyło się Nadzw. Zebranie Członków Tow., przewodniczył zebraniu ob. Mathias, sekretarował ob. Rybka, Wydział Tow. złożył sprawozdanie za okres 7-miu miesięcy, czyli od 1 stycznia b. r. do 31 lipca b. r. a to: Towarzystwo posiada kapitału na sumę 485 zł. jako fundusz Towarzystwa, następnie 463 zł. 75 gr. posiada Towarzystwo na cele dobroczynne, to znaczy, dla biednej diatwy, wdów i sierót oraz bezrobotnych, którym zamierza Tow. przyjąć jesienią b. r. z pomocą. W Polskim Banku Przemysłowym na poczet budowy „Osiedla Robotniczego” złożyli członkowie ponad 2.400 zł. Członków Towarzystwo liczy dziś ponad 100, gdyby **większe było zrozumienie wśród tutejszego robotnika**, Towarzystwo mogłoby dziś mieć już i dom swój własny, jakoteż mogłoby tutejszemu robotnikowi wydatniejszej udzielać pomocy w nieszczęściu. Niestety, u nas brak jest zupełnie tego zrozumienia wśród robotników. Chętnie grosz złoży na wódkę, na piątkę, odda grosz ten na tytoń, byle nie dać na cele dobroczynne, na cele oświatowe. Nieszczęście iż u nas brak wielki tej oświaty. Tak robotnik jakoteż chłop chodzą luzem, stwarzają mnóstwo coraz nowych organizacji zawodowych, rozbijają się na różne obozy, dlatego cierpi na tem i chłop, cierpi robotnik, bo nie mają rozbici żadnej siły, podczas gdy wróg jego jest silnie zorganizowany, posiada oświatę a przez to: siłę, która dziś gnębi i przygniata chłopów i robotników zmuszając go do uległości. Czas najwyższy ażeby dziś chłop i robotnik skupili się w jeden potężny obóz i aby stworzyli siłę, którąby musiała odwrócić tę nędzę i biedę, jaka dziś naród nasz gnębi.

Co się tyczy budowy „Osiedla Robotniczego”, sprawa ta została uzależniona od utworzenia „Wielkiego Borysławia”, zaś po Jego zatwierdzeniu przez władze rozpocząć się w Borysławiu budowa „Osiedla Robotniczego” oraz budowa letniska. Zwracamy się więc do czynników rządowych jak i samorządowych ażeby wreszcie raz skończono z tym „Borysławiem Wielkim” i jak najwcześniej przyspieszono jego **urzęczywianie**. Przypominamy, gdyż czas najwyższy, aby po 9 latach sprawę wreszcie zakończono.

Wydział Towarzystwa.

Z życia Frakcji w Borysławiu.

BORYSLAW. Praca nasza rozpoczęta z trudem i przy szczupłym gronie chętnych, wydała w krótkim czasie wspaniałe rezultaty. Centralny Związek Zaw. Górników, jest już tak silną placówką, że żadna siła ciekawistyczna, a nawet wewnętrznych prowokatorów, nie jest w stanie powstrzymać go w pochodzie do zwycięstwa. Robotnicy przekonali się, że uczciwa i rzetelna praca musi wydać odpowiednie rezultaty, musi zwyciężyć.

Szczebel po szczeblu zdobywamy i umacniamy nasze pozycje. Poza silną zawodówką, zorganizowaliśmy także silną Dzielnicę partyjną z odpowiednim Komitetem na czele, tak, że znowu mamy gwarancję, że przy dalszej w tem samym tempie prowadzonej pracy, wszystko, co zdrowo myślące stanie po naszej stronie. Zbudowaliśmy silną, twierdzę zawodową i polityczną, zdolną do odparcia wszystkich ataków ze strony ciekawistów.

Jednak odczuwaliśmy jeszcze brak organizacji oświatowej więc zbudowaliśmy silny „Oddział Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej”. Nakreśliłmy już plan pracy na okres jesieni i zimy, tak, że regularnie co tydzień Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej urządzi odpowiedni odczyt, a poza tem przygotowujemy odpowiednie kursa dla agitatorów i szerokich rzesz robotniczych, chcących się uczyć i uświadamiać. Urządziliśmy też uroczyste otwarcie Robotniczego Klubu Sportowego „Słońce”.

Wrogowie nasi pienia się ze złości, są jednak bezradni wobec stałego i systematycznego wzrostu ruchu Frakcji na naszym terenie. Niechaj więc ciekawości dalej krzyczą, kłamią i pienia się, a my natomiast tak jak dotąd pracujemy. To cośmy dotąd

w tak krótkim czasie zrobili, winno być bodźcem do temwiecej wyteżonej pracy dla dobra Polski i Klasy Robotniczej. Tylko praca i poświęceniem zwyciężymy

A. Konior.

Jeszcze o Kasie Chorych w Krośnie.

Jeden z pracowników Kasy Chorych w Krośnie wykrył nadużycia i za to został wydalony z pracy bez ustawowego wypowiedzenia i odszkodowania. Wiedzą o tem: O. K. R. — P. P. S. w Przemyślu i C. K. W. P. P. S. w Warszawie, a żadne „Naprzody” ani „Robotniki” nie oburzają się, a to dlatego, że klika, która rządzi Kasą, to Ciekawisci, zaś wydaleni pracownicy to byli legionści z I. Brygady, zwolennicy Marszałka Piłsudskiego. Jeden z pracowników, który wykrył nadużycia w Kasie, został między innymi i za to wydalony, że bronił przed rozgrabieniem majątku Spółdzielni, że jako członek komisji rewizyjnej T. U. R. napisał prawdziwy protokół z przeprowadzonej kontroli no i za to, że prawdę w oczy mówił. — Stał się więc niewygodnym dla p. Pilcha, a p. Pilch chce być wielkim leaderem, chce zrobić karierę w ruchu robotniczym, dlatego nie przebiera w środkach byleby dopiął celu. — Krzyczą, piszą w „obronie demokracji” a naprawdę najbardziej demokrację niszczą, nie dopuszczając pracowników do najmniejszej chociażby obrony.

O nadużyciach nie będziemy na razie pisać, bo obecnie badane są przez władze nadzorcze. Nadmieniamy, że Kasie Chorych nie wolno robić kontynuacji wekslowych, jak to miało miejsce na koncie Nr. 704, nie wolno także Kasie eskontować weksli p. Pilchowi. Pan Pilch jadąc do Lwowa na koszt Kasy Chorych, pobierał na koszt biletu I. kl. — „Obronca robotników” powinien III. klasą jeździć. Czy sumienie Panu podyktowało w dniu 29 października 1928 r. pobrać koszty podróży do Lwowa z Kasy Chorych i z Izby pracodawców przemysłu naftowego? O „idealisto”!

Jeden pan z kliki to bardzo mocny (ten z Potoka) bo „bić chłopów w mordę” powiedział, — a na zgromadzeniu to krzyczy „niech żyje rząd robot-

niczo-chłopski”. Inny zaś z kliki, „obronca pokrzywdzonych” powiedział: „My wiemy, że im (to jest pracownikom, którzy zostali wydalen) należy się odprawa, ale nie damy, niech zaskarżą, a my tak będziemy robili, żeby dopiero po roku dostali”. To powiedział ten z Krosna, niedawny endek, a dziś „Cekawista”.

Panowie — klika, pokrzywdzeni przez was, nie powinni Kasy skarżyć, bo Kasa jako instytucja nie może winna, was oskarżymy przed uczciwymi robotnikami przed opinią publiczną.

Panowie z kliki, brzydziliście się placikiem składkowym w „Zgodzie” i mankiem aptecznym, brzydziliście się też że p. M. nie chciał, jako pracowniczka Kasy, należeć do partii, brzydzicie się teraz tymi, którzy wykryli nadużycia i wszystkich tych wywalacie z pracy, powiększacie sami bezrobocie, a na rząd krzyczycie, że nie pomniejsza bezrobocia.

Art. 62 ust. III. ustawy o Kasach Chorych powiada, że bierne prawo wyborcze mają tylko ci, którzy są obywatelami Państwa Polskiego, a p. Puch jest członkiem zarządu Kasy od 1927 r., a obywatelstwo uzyskał podobno przy końcu 1928 r. Jak to panowie — klika? zawsze ustawę zasłaniacie się jak chcecie coś odmówić, a w tym wypadku gdzie mieliście ustawę?

Art. 33 ustawy o Kasach Chorych powiada o 13 tygodniowym leczeniu członków-rodzin, a jeden pan z waszej kliki w 1927 r. dostał dla żony na przeszło 22 tygodnie leczenia. — Czy to w porządku?

Widzicie panowie, że już choćby te sprawy, co tutaj poruszane, nie mówiąc o tych rzeczach, które C. U. U. zna, wystarczą ażeby was rozkurzyć, a o ile to nastąpi, to znowu podniesiecie wrzask, że stała się wam jeszcze jedna wielka krzywda.

Przy tej sposobności, już po raz drugi, bardzo uprzejmie p. Pilcha prosimy o znalezienie trochę czasu dla zwołania zebrania organizacyjnego w sprawie „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci im. s. p. Dra Adama Jasińskiego”. — Zebrał pan podczas zbiórki ulicznej i od lekarzy Kasy około 800 zł. i nie chce pan, żeby wybrano wydział, któryby gospodarzył groszem publicznym. — Niech się pan pozwoili skontrolować, to nie zaszkodzi.

Antoni Bochenski.

Polityka międzynarodowa.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Gazety zagraniczne podały, że wysłancy Niemiec we Francji i Anglii nastrajają opinię publiczną za tem, aby Polska odstąpiła Niemcom część Pomorza dla połączenia Prus Wschodnich, czyli aby Polska wyrzekła się swojego wybrzeża morskigo, a zadowoloniła się dostępem do morza przez Gdańsk, jako wolny port morski. Ponadto jednają Niemcy Francuzów do opanowania naszego Śląska wyłącznie przez kapitalistów, niemieckich i francuskich.

Znaczy to poprostu, że Niemcy agitują w świecie za nowym rozbiorem Polski, w drodze pokojowej, dobrowolnej, gdyż zapowiedź wojny krwawej przeraziłaby świat i żeby usposobiła względem Niemiec. — Redaktorzy berlińscy, którzy 27 i 28 września z P. W. K. w Poznaniu przybyli do Warszawy i byli tu goszczeni przez polskich redaktorów, w rozmowach osobistych ze znajomymi przyznawali, że po załatwieniu rozrachunków wojennych w Hadze i po zniesieniu okupacji Nadrenji, teraz na pierwszy plan polityki niemieckiej wysuwa się sprawa połączenia Prus Wschodnich przez odebranie Polsce ziemi pomorskiej. Socjalistyczni redaktorzy, którzy też w wycieczce uczestniczyli, zapowiadali, że i partja socjalistyczna nie zdoła się oprzeć naciskowi opinii narodu, czyli że i socjaliści niemieccy są za zagrabieniem nam Pomorza. Redaktor socjalista oznaczył nawet przybliżony termin ośmiu miesięcy, w którym ta sprawa dojrzeje do rozstrzygnięcia.

Już to jedno istotnie groźne niebezpieczeństwo odciecia Polsce dostępu do morza powinno by spowodować jeżeli nie zaprzestanie to choć takie złączenie partyjnych walk wewnętrznych, aby nas groza niemiecka zastała w pogotowiu do jednomyślnej obrony przed śmiertelnym zamachem prusactwa. Nie daj Boże, aby terazniejsza rozterka między Rządem a większością parlamentu miała się przewlec aż do chwili urzędowego wytoczenia rabunkowych zamiarów Niemiec przed Ligę Narodów. I Niemcy i cały świat musi widzieć, wiedzieć, że cały naród solidarnie jak jeden mąż jest w stanie stanąć na obronę naszego własnego po-brzeża morskigo.

NOWY RZĄD LITWY.

Nowy rząd litewski ogłosił, że tak samo jak Waidemaras obstał przy żądaniu Wilna. Czas wykaże, czy to jest manewr dla zaszachowania

Waidemarasa, który wicherzy, czy też że i nowy rząd będzie uprawiał politykę nienawiści.

Organizacja bojowa pod nazwą „żelazny wilk”, którą sobie stworzył Waidemaras, została wzięta pod nadzór policyjny. Minister rolnictwa Aleksa wyrzucił redaktorów Waidemarasowych za drzwi.

ROSJA.

W Kijowie, Charkowie i na całej Ukrainie aresztowano z nakazu moskiewskiego mnóstwo działaczy ukraińskich za to, że głosili ideę samodzielnego państwa ukraińskiego. Rząd moskiewski obwiescił, że nigdy nie dopuści do oderwania Ukrainy od Rosji.

Wysyłka wojsk na granice chińską trwa nadal, czyli że przygotowania do wojny przeciw Chinom odbywają się nieustannie.

Minister spraw zagran. Cziczewin który ten urząd sprawuje od 12 lat, zgłosił ustąpienie. Jako jego następcę wymieniają Litwinowa.

Zupełna zmiana kalendarza w całej Rosji została już przygotowana i jest pod obradami ostatecznymi komisarzy czyli ministrów. Rok ma liczyć 360 dni, a pięć dni na święta państwowe liczy się osobno. Miesiąc ma każdy 30 dni, rozłożonych na 6 tygodni po 5 dni. Soboty i niedziele zostały skasowane.

Za uratowanie okrętu niemieckiego na Oceanie Północnym przez łamacza lodów podczas pamiętnej wyprawy biegunowej gen. Nobile zażądała Rosja od Niemiec zapłaty półczwarta miliona złotych.

Emigranci rosyjscy, którzy uciekli z kraju przed rządami bolszewickimi, utworzyli na pograniczu Chin oddział pod nazwą „pułk zniszczenia związku sowieckiego”. Pułk ten operuje na tyłach armji rosyjskiej z rozpaczliwą odwagą.

O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

Pełnomocnik Niemiec w komisji rokującej o umowę przemysłowo-handlową między Polską a Niemcami, minister Hermes, zrezygnował z tego stanowiska. Pełnomocnik Hermes był przeciwnikiem dopuszczenia bydła, świn itp. płodów rolniczych z Polski do Niemiec. O opór Hermes rozbiły się rokowania przez kilka lat. Może nowy pełnomocnik zajmie ustępliwsze stanowisko. Otwarcie Niemiec dla płodów rolniczych z Polski, a głównie mięsa i mąki, wpłynęłoby najsukutekniej na poprawę gospodarczą u chłopów.

Wychodztwo.

Wielkie braki w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy.

W poprzednich numerach Przyjaciela Ludu zwracaliśmy uwagę władz wojskowych na pewne niedomagania w zakresie udzielania młodym wychodźcom pozwoleń na wyjazd do robót za granicę, jakoteż poruszaliśmy zagadnienia związane z otrzymaniem wiz na wyjazd robotników, robotnic lub też żon z dziećmi do mężów do Francji. Poruszamy obecnie piekące sprawy rozporządzeń emigracyjnych wydanych przez Ministerstwo Pracy i Urząd Emigracyjny. Rok 1921 a 1929. Osiem lat czasu, jakie wielkie różnice zaszły w życiu tych, którzy są zmuszeni wędrować za pracą i chlebem po świecie. Od roku 1921 zostały otwarte Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy do dziś dnia jest ich w całej Polsce 45 i 14 Ekspozytur P. U. P. P., które mają załatwiać i o wszystkim informować tych robotników i robotnice, którzy chcą wyjechać czy to do Francji, Kanady, Argentyny, Niemiec, Belgii itd. Oprócz tego mają zarejestrować i nadawać pracę dla bezrobotnych w kraju. Wyliczę tu niektóre P. U. P. P. którym podlega wiele powiatów a to P. U. P. P. Stanisławów ma 16 pow., Tarnopol 15 pow., Lwów 12 pow., Lublin 12 pow., Brześć n. B. 11, Przemyśl 9 pow. itd. Wezmę na przykład P. U. P. P. Przemyśl, który to urząd ma tylko 9 pow. a jest to okręg najbardziej ludności tak wiejskiej jakoteż i miejskiej. Przemyślu nie ma żadnego, a rolnictwo jest tak rozdrobnione, że o ile się trafi w gminie na 300—400 i 500 gospodarstw 10—15 gospodarzy, którzy mogą mieć po 10—20 morgów ziemi, to reszta ma od 2—6 morgów a jedna trzecia mieszkańców ma po 1—2 morgów, a czwarta część nic.

Każda rodzina składa się przeciętnie z 5—7 i 10 dusz. Dwory zaledwie utrzymują kilkanaście rodzin jako ordynariuszów, latem około 20 ludzi jako miesięczników. A setki morgów posiadają ziemni, w tych dworach ordynariusze ledwie że tylko wyżyją z płacy z rodziną a o obuwii i okryciu nie ma mowy.

Sezonowi robotnicy są tak płatni, że im wychodzi dziennie po 1 zł. i marny wikt latem, a zimną płacą dziennie 80 gr. do 1 zł. bez wikt. A więc reszta musi szukać pracy zagranicą. Dam przykład taki: Pow. Jarosław posiada 105 gmin. Są gminy, które liczą numerów najmniejsze do 150, 200, 300, 400 a i 700 największe, resztę to jest 8 pow. mają po 50—60 gmin to jest prawie sama biedota i nędza. Niektóre powiaty mają ziemie same piaszki i moczary. Więc ci biedacy są zmuszeni szukać gdzieś tej pracy aby żyć i rodzinie dopomóc. Gdy przychodzi rekrutacja do Francji to też P. U. P. P. Przemyśl ma tysiące ludzi, którzy chcą wyjechać za pracę i to najmłodszy kwiat życia. Jaką pracę

ma dany kierownik P. U. P. P. wiele przekleństw, złorzeczeń na niego spadnie to tylko jeden Bóg wie, a za co? Oto dlatego, że zapotrzebowanie jest na 100—200 ludzi, a bezrobotnych jest tysiące i to ze wsi, którzy nie pobierają żadnych zasiłków z bezrobocia. Oprócz tego kierownik P. U. P. P. ma jedną siłę do pomocy kancelaryjnej i woźnego. Ile znów wpływa różnych podań do P. U. P. P. co dzień. Pytam się, czy dany kierownik jest w stanie to wszystko załatwić i każdemu, który się zgłosi dać należytą informację? Nie — bo mu brak czasu na to, a o piśmiennych informacjach nie ma mowy.

W dodatku nie każdy P. U. P. P. ma jednakiego terenu. Jeden ma okolice bogatsze a drugi ubogie, który więc ma pracy po uszy, tu siły biurowe się redukuje lub pensjonuje i są ludzie tacy co mogliby iata pracować jeszcze dla dobra Państwa.

Skutek jest ten, że poszukującymi roboty nie ma się kto zająć ani ich rzetelnie załatwić. Lud widzi to, narzeka i jest przystępny łatwo dla każdej antypaństwowej agitacji.

Główną winę takiego stanu rzeczy ponosi wadliwa organizacja P. U. P. P. których kierownicy warszawscy nie znają zupełnie obecnych warunków i od zielonego biurka urzędują przez telefon. To zmienić się nareszcie musi! Najwyższy czas!

Piotr Wojtuła z Jarosławia.

— o o o —

Rada Polaków zagranicznych.

Jednomyślna uchwała ostatniego zjazdu Polaków z zagranicy, obradującego w lipcu b. r. w Warszawie została utworzona w Warszawie Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy. Obecnie do Rady tej zgłaszają swój akces i te tereny polskiej emigracji, które ze względu na stosunkowo niską ilość Polaków nie były na zjeździe lipcowym reprezentowane.

Ostatnio zadeklarowało się do współpracy z Radą Organizacyjną, emigracyjne stowarzyszenie z Konstantynopola „Dom Polski”. Jest to w Turcji jedyna polska organizacja o charakterze społeczno-dobroczynnym, istnieje ono stosunkowo od niedawna, bo od 1926 r. i posiada obecnie 46 członków.

„Dom Polski” jak prawie wszystkie organizacje na obczyźnie skarży się na zbyt mały kontakt z krajem ojczystym i witając z radością powstanie Rady Organizacyjnej wyraża nadzieję, że teraz kontakt ten z Macierzą będzie o wiele żywszy.

— o o o —

SKARGI EMIGRANTÓW. Marjan Ostrowski ze wsi Kosoki gm. Drozdowo, pow. Łomża, który wyemigrował do Brazylii nadesłał mi list, w którym twierdzi, że emigranci polscy w Brazylii, Argentynie żyją w kryjówkach z darniny. Tęsknią oni bardzo do Polski i proszą o zamieszczenie tych wiadomości w gazetach, ażeby ostrzec innych przed emigracją do Południowej Ameryki.

Dr. M. Cz., poseł.

PRZEBYWAJACY W MORGES w Szwajcarii mistrz Ignacy Paderewski, nagle zaniemógł. Leka-

rze orzekli, że przyczyną nagłych bólów jest zapalenie ślepej кишки, wobec czego poddano mistrza Paderewskiego operacji. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

GŁÓWNY PROCES przeciwko sprawcom pobicia artystów polskich w Opolu odbędzie się 7-go października i potrwa ze względu na wielką liczbę świadków prawdopodobnie 3 dni. Oskarżonych jest 20 osób.

DRUGA PARTJA OSADNIKÓW na kołonie Espirito Santo w Brazylii odjechała 28 września z dworca głównego w Warszawie. Składała się ze 160 osób różnej narodowości. Następne transporty będą wysyłane począwszy od kwietnia 1930 r.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO HOLANDJI. Zarząd państwowych kopalni węgla w Limburgii (Holandia) zgłosił zapotrzebowanie na 500 robotników polskich do kopalni w Heerlen. Pierwsza partia w liczbie 100 robotników zrekrutowana na terenie woj. Poznańskiego, wyjechała w tych dniach.

ROZDAŁ MILJON DOLARÓW. Założyciel i ustępujący prezes jednego z największych w Stanach Zjedn. domów handlowych, Bamberber, rozdał zgóra milion dolarów 235 pracownikom firmy, zatrudnionym w niej co najmniej od 15 lat. Bamberber oświadczył, iż czyn jego jest wyrazem uznania za wierną pracę.

GOŁĄB PRZELECIAŁ ATLANTYK. Niezdobyty dotychczas przez lotników w kierunku z Europy do Ameryki Atlantyk udało się ostatnio sforsować gołębiowi pocztowemu. Niejaki Thomas Wingad z Winnipeg w Kanadzie, zapalony miłośnik i hodowca gołębi, schwytał niedawno wyhodzonego i wyczerpanego gołębia, który na łapce miał obrączkę z napisem „225.313. C. 26 M. C. Watterlos”. W jaki sposób gołąb zdołał odbyć podróż transatlantycką, pozostanie to na zawsze tajemnicą małego lotnika.

W MEKSYKU podczas wyborów do rady miejskiej w Vera-Cruz zostało zabitych 300 osób. Liczba rannych dochodzi do tysiąca. Podczas rozruchów wyborczych zamordowano także kandydata na prezydenta miasta, Rubia.

GAZ ŚWIETLNY Z KUKURYDZY. Na 78 kongresie amerykańskich chemików w Mineapolis demonstrowano wynalazek prof. chemii dr. A. M. Buswella, oraz jego asystenta Boruffa z uniwersytetu w Illinois. Uczem ci wpadli na bardzo tani i prosty sposób wyrabiania gazu świetlnego i opałowego z łodyg kukurydzy. Przyczem nie potrzeba stosować specjalnych maszyn, lecz prosty aparat, który można zainstalować w domu każdego gospodarza. Dlatego wynalazek ten może mieć zastosowanie nawet na wsi.

SOLIDARNOSĆ ŻYDÓW. Centralne biuro Keren Kajem otrzymało 100.000 dolarów od sionistów kanadyjskich. Jest to część kwoty na poczet funduszu milion dolarów, który ma być zebrany dla żydów palestyńskich. Dotychczas wpłacono już 400.000 dolarów.

— o o o —

J. I. KRASZEWSKI

86

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Ks. przeor z Ireneuszem ledwie mogli się przebić przez ściśnięte gromady do kamienicy Wierzyńska, a że im z miejsca ustępowano, winni byli tylko sukni swej, którą lud szanował. Po przejściu ich natychmiast znowu, jak rozpruta fala, lud się skupiał, a stojący w pierwszych rzędach, z obawy stracenia miejsc, z których lepiej widzieć mogli, bronili się milcząco całą siłą.

Przeor, który znużony był pochodem niezmiernie, oczy ociężałe podniósł ku oknom kamienicy do której dążyli. Nie zwiastowało się tu nic pomyselnego: wszystkie były zajęte.

Pomimo to szli oba duchowni, nie mając już nic lepszego do czynienia, jak tu bezpiecznego szukać miejsca.

W sieniach domostwa natłoczono było nie mieszczanami, ale rycerstwem i ludźmi, z których ubrania wnieść było można, iż do dworu należeli. Poznawano między nimi twarze królewskich sług.

Szeptali z ulicy patrzący, iż pono sam król się tyłami przesunął tu, aby też widzieć tych pokutników, o których tyle rozpowiadano.

W istocie pilnie się przypatrując oknom izb przednich mieszkania Rajcy, poza zasłoną, na wół spuszczoną, dostrzec było można strojów, twarzy, jakie w otoczeniu Kaźmirza znano. Ale król, jeśli tam był, widzianym być nie chciał pewnie, stał zakryty, chociaż oczy ludzi, wznoszące się ku oknu temu, czuły go i odgadywały. Niekiedy zasłona

drgała, ręka biała wysuwała się z za niej i nikła. Szeptano, potracając się:

— Król!

W tłumie dwojakię panowało usposobienie i względem króla i dla spodziewanych pokutników. Wszystko, co trzymało z biskupem i ocalało się o niego, szemrało i niechętnie spoglądało ku Kaźmirzowi. Wyrzucano mu wszystko złe, wszelkie klęski. Gorzej jeszcze, niż przeciwko niemu, mrużano przeciw dworakom i Kochanowi, piętnując go mordercą.

— Tam, tam — szemrali biskupi słudzy... — przyszli patrzeć... zbójce, jak za ich grzechy musi być pokutować... A co im?

Biskup wszakże, choć nie uczynił jeszcze żadnego kroku ze swej strony przeciwko biczownikom, wiadomo było, iż zamierzał co rychlej się ich pozbyć z Krakowa.

Z tego, co tu przyszło już na biskupstwo o pokutujących z Niemiec i z Węgier, źle ich sądzono, duchowieństwo wogóle potępiało, mając za sobą bullę papieża Klemensa.

Ze Szwabii, ze Spiry, ze Strasburga ich powyganiano, starano się ustraszyc, lecz tłumy, mimo wyroków Kościoła, chciwie się łączyły z tymi, których dobrowolne męczeństwo urok miało dla nich nieprzezwyčajny. W każdym zadrgało coś na widok tych krwią obługanych, bezdomnych, nędznych pokutników nie za swe, ale za grzechy świata całego.

Obawiano się, ociągano z gwałtownym wystąpieniem. Snuli się oni już po Polsce, a nigdzie nie ścigano ich inaczej, tylko słowem z ambony i to dopiero naówczas, gdy już ich nie było.

Nieopodal od kamienicy, w której król się miał znajdować, i księża do niej wniść się kusili, na chodniku, stała w pierwszym rzędzie z twarzą

rozognioną, poruszona, niespokojna, nie mogąc chwili w miejscu wytrwać, znana miastu całemu Baśka Świniagłowy.

Na ten dzień odziała się stosownie w brunatną suknię, krojem zakonnym, podpasaną prostym sznurem, z pacierzami wielkimi, drewnianymi u pasa, zakończonymi trupią głową i krzyżem. Na głowie, krótko postrzyżonej, miała zarzuconą zasłone, niegdyś białą, lecz długim używaniem zbrukaną i pożółkłą. Nogi białe, zapyłone, poranione, wystawały z pod kraju sukni. W rękach miała dyscyplinę i krzyżyk. Stała już, jakby w gotowości połączenia się z tymi, o których od dni wielu marzyła dniami i nocami.

Nie samą była, bo zdawna miała swój dwór, który chętnie wszędzie jej towarzyszył. Były to babki żebraczki z pod kościołów, ubodzy, kalectwo i kilka kumoszek tak pobożnych, jak ona które karmiła i obdarzała, wymagając od nich nawrócenia i pokuty.

Cała ta gromadka, jakby wydzielona z tłumy, bo się do niej niechętnie mieszały obcy, zwracała teraz oczy ciekawe. Szczególniej roznamiętnioną, głośno wykrzykującą Baśkę pokazywano sobie palcami, poszeptując, kto była, zwierzała sobie życia jej przynagody.

— To ta od Świniagłowy, co za Materterę ją wydali, za Fryca — szepotali niektórzy. — Nażyła się ona, nażyła, dopóki jej księża nie nawrócili do pokuty. Jeździł do niej Śreniewita, była i u króla skakała i śpiewała, aż się na łzach skończyło.

— O, piękna była. — dodawali drudzy.

— Jeszcze teraz nie szpetna. choć tak zesta... rychło — mówił inny. — Ale jej teraz ani poznać... wszystko, słyszę, zmarnowali. Fryc pije, a ona co to do kościoła za grzechy wynosi.

(Ciąg dalszy, nastąpi).

OKRUSZYN.

Dzień października	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
6 Niedziela	20 po Św. Brunona	5:44	5:06
7 Poniedziałek	NMP. Różańcowej	5:46	5:03
8 Wtorek	Pelagii, Birgitti	5:48	5:01
9 Środa	Dyonizego b. m.	5:49	4:59
10 Czwartek	Franciszka Borg.	5:51	4:56
11 Piątek	Placydy i Zenajdy	5:52	4:54
12 Sobota	† Maksymiljana	5:54	4:52

— 000 —

List do Przyjaciela.

Harlerheide. Kochany Przyjacielu! Posyłam i ja 2 i pół guldena holenderskiego i proszę o dalsze przysyłanie mi tej najlepszej gazetki. A następnie ogłosić, że dziwi mnie to bardzo, co się słyszy, że w Polsce się poprawiło i że bezrobotnych już nie ma. A tu rząd polski nie przestaje wysyłać transportów robotniczych zagranicę a przeciwnie coraz nowe kontrakty zawiera z pracodawcami zagranicznymi, jak do Belgii lub do Holandii, gdzie wywożą najzdrowszych ludzi. Czyż nie można dać pracy w kraju tym ludziom, na których się dzisiaj Polska opiera? O, panowie, wywieście robotników za granicę a gdy przyjdzie niebezpieczeństwo pewnie sami będziecie Polski bronić przed wrogiem... Ale czy zdołacie?

Z pozdrowieniem żegnam najlepszego Przyjaciela Ludu
W. Kołodziej.

PRZYJDŹ PRZYJACIELU!

Kochany „Przyjacielu”! Przyjdźże czasem do mnie, Bo mnie tu bez Twojej rady przykrzy się ogromnie — Chociaż mam pełno takich co z radą mi spieszą, Lecz oni mnie tu swoją bytnością nie cleszą... — Jedni radzą ubóstwo, niedostatki w chatkach — Choć sami chcą majątku, aby żyć w dostatkach... Chcą jeść mięso, pić wino, jeździć samochodem — A mnie uczyć w pokorze ciało morzyć głodem... Inni prawią morały — niby uczyć cnoty — Choć sami są nie warci i pełni podloty... Znowu inni chcą sportu, w buciach ze szmaty A długi stąd powstałe — wypłacać na raty. Innym w głowę wciągnę moda, ta zycia ich celem A mnie nudne jest życie z takim przyjacielem... Jam chłop ze wsi, więc lubię szczerą prawdę ziarną, Wszystko inne to fraszka, to lichota marna... Nam potrzeba prawdziwej, nie złudnej oświaty! Więc przychodź „Przyjacielu” między wiejskie chaty...

Izydor Wilk, chłop ze Zrećna.

— 000 —

Jeszcze nie wszyscy Czytelnicy którym przestaliśmy czekać do nadesłania zaległej prenumeraty należytość nam nadesłali. Może zaginęły czek gdzieś a może sądzą, że Przyjacielowi i tak się dobrze powodzi i może powiedzieli sobie: Eh, co tam będziemy posyłać. Przecież bez naszych 2 zł. i 50 gr. Przyjacieli i tak nie zbankrutuje...

I nie posłali...

Kochani Czytelnicy! Gdyby sobie tak wszyscy powiedzieli — to pewnego dnia Przyjacieli musiaby zawiesić swoje Wydawnictwo, gdyż za darmo Przyjaciela się nie robi. Trzeba płacić drukarnię i papier i pocztę i lokal, światło, telefon, redakcję i administrację i podatki i Kasę Chorych i inne ubezpieczenia — a skąd tu na to wszystko brać? Wydatków gotówkowych nie opędzimy, jak w dużym gospodarstwie na wsi, kilkudziesięcioma złotymi na miesiąc. Ale co tydzień musimy mieć do wypłaty tego wszystkiego

przeszło 1 tys. złotych!

I musimy to zapłacić bo inaczej stanie maszyna!

Kochani Czytelnicy-chłopi! Jesteśmy dziś jak na okopie bojowego frontu w rozstrzygającej walce, o prawo i sprawiedliwość, o ziemię i o lepszą dolę dla wsi.

Wy, Kochani Czytelnicy, musicie stać murem za nami i spieszyć z pomocą. Bo naprzeciw nam idzie wielka potęga uświadomionych i możnych tego świata, idą kapitaliści i obszarnicy zorganizowani a wspomagani waleń przez ciemnotę i rozbicie chłopskich rzesz.

I jeżeli nam nie pomożecie, chłopie, jeżeli przyjdzie nam paść w tej walce, to pamiętajcie, że nie nasza ale Wasza będzie przegrana sprawa!

Pamiętajcie, że każdy czek wypełniony i przekazany na Przyjaciela to ziarnko dynamitu, którym rozsadzamy twierdzę naszych wrogów!

A zatem, do szeregu!

Odnówcie prenumeratę!

PAN PREZYDENT PAŃSTWA W WILNIE. W ubiegłą środę przyjmowało Wilno w swoich murach Pana Prezydenta Mościckiego, który po objęciu województwa wileńskiego, zawiązał do siedziby Województwa. Witany radośnie przez tłumy mieszkańców Pan Prezydent po przyjęciu chleba i soli podanej przez Prezydenta miasta udał się do pałacu reprezentacyjnego.

USTĘPUJĄCY POSŁOWIE. W ostatnich dniach złożył mandat poselski p. premier i poseł z klubu B. B. W. R. prof. Bartel. Na jego miejsce wejdzie do Sejmu Leon Kozłowski prof. Uniwersytetu lwowskiego. Drugim posłem, który się zrzekł mandatu to Jaroszyński, będący przez pewien czas wiceministrem spraw wewnętrznych w obecnym Rządzie. Trzecim posłem z tego samego stronnictwa, który zgłosił swe złożenie mandatu poselskiego, to Wołoszynowski, który obejmuje posadę naczelnika wydziału samorządowego w Województwie wołyńskim.

WE WILNIE. Sąd Okręgowy sędził Taraszkiewicz, b. posła białoruskiego i członka Hromady za działalność przeciw Państwu. Rozprawę z powodu niestawienia się kilku świadków, odroczone. Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok, skazujący b. posła na Sejm białorusina Antoniego Szapiela za antypaństwową działalność w powiecie święciańskim na 6 lat więzienia.

POLICJA LWOWSKA wykryła wszystkich sprawców zamachów bombowych na Targach Wschodnich. Sprawcy zamachów należeli do konspiracyjnej organizacji ukraińskiej. Na czele tej organizacji stał Włodzimierz Popadiuk, słuchacz trzeciego roku filozofii na uniwersytecie lwowskim. Prócz zamachów bombowych na Targach, planowano dwa dalsze akty terrorystyczne, a mianowicie napad rabunkowy na karetkę wiozącą pieniądze pewnego przedsiębiorstwa państwowego na prowincję oraz skrytobójcze morderstwo na osobie podkomisarza policji politycznej.

W PROCESIE, jak się toczył w Toruniu przeciwko kilku wojskowym o nadużycia, zapadł wyrok. Pułk. Brzezina skazany został na rok więzienia, a kpt. Suchodolski na pół roku więzienia. Ponadto obaj oskarżeni pozbawieni zostali stopni wojskowych.

W MIEJSCOWOŚCI PUTNA KOŁO GALACZU w Rumunii wybuchł bunt chłopów. Oddział uzbrojonych wieśniaków w liczbie około 60-ciu wkroczył do magistratu i aresztował urzędników. Zaalarmowano oddział wojska, który po kilkogodzinnej utarczce opanował sytuację. W wyniku walki zabito przeszło 20 żołnierzy i kilkunastu demonstrantów.

WE WSI OPLUCKO, pow. Radziechów, ośmioletnie dziecko, bawiąc się zapalkami, rozpetalo straszny pożar, który wybuchł od razu z żywiołową siłą, a przenoszony siłą wiatru z strzechy na strzechę, zniszczył 100 budynków gospodarczych, większą ilość bydła i nagromadzone zboża.

PODPALACZE ASEKURACYJNI. Powiat częstochowski nawiedziła klęska pożarów, które miały tę wspólną cechę, że ogień niszczył przeważnie domy kwalifikujące się na rozbiorke, a które na krótko przed pożarem asekurowano na znaczne sumy przekraczające ich istotną wartość. Dochodzenia policyjne wykazały, że pożary te były dziełem zbrodniczej szajki podpalaczy, na czele której stał b. wójt gminy Kamyk (pow. częstochowski), który przeprowadzał urzędowo machinacje ubezpieczeniowe. Po aresztowaniu zbrodniarzy liczba pożarów w pow. częstochowskim od razu się zmniejszyła.

W STEPANIU aresztowano niejakiego Weigurta, gdyż stwierdzono, że podpalił on własną zagrodę, aby uzyskać premię asekuracyjną. Przy tej sposobności spaliło się w tej samej wsi 20 gospodarstw. Za podobną zbrodnię aresztowano Grabowskiego z Wołoszy.

72-LETNIA ZOFJA RÓŻYCKA z Kostrza pow. Kraków, podpaliła dom swego męża, poczem utopiła się w Wiśle. Przyczyną niesnaski rodzinne.

WE WSI ANTONÓWCE, zamordowała Anna Matarczyk narzeczonego swego 30-letniego Marcina Rubczaka, który będąc długoletnim narzeczoną oświadczył jej ostatnio, że się z nią żenić nie będzie. Morderczynię aresztowano.

STRASZNA ŚMIERCIĄ zginął 11-letni Franuś Galandziej z Łoszniowa pow. Trembowla. Ojciec jego wypożyczył u sąsiada konie, które następnie kazał synowi odprowadzić. Chłopiec dosiadłszy jednego z odprowadzanych koni, zamiast wziąć lejce do rąk, okrecił je sobie koło szyi. W pewnej chwili konie spłoszywszy się, zrzuciły chłopca na ziemię, wlokąc go 2 kilometry. Po schwytaniu koni okazało się, że nieszczęśliwy chłopiec został zaciśniętymi lejcami uduszony.

SPRYTNY „TATA” PRZED SADEM. Przed sądem okręg. w Jasle, stanął niejaki Józef Helnarski z Wietrzna pow. Krosno. Rozprawa toczyła się w następującej sprawie:

Od r. 1925 wyludzał Helnarski pożyczki od przyszłych zięciów, którzy zaczęli konkurować do jego córek. Córki zaś, mając już wrodzone zdolności upominały się także o prezenta. Gdy różni padali ofiarą, jeden ze szczęśliwych konkurentów A. P. z Borysławia, zabrał się energicznie do odzyskania poczynionych wkładów w rodzinę i zażądał zwrotu pożyczek, czego mu jednakże odmówiono. Pan P. sprawę tą oparł o sąd w Dukli, później wniósł odwołanie do sądu okręgow. w Jasle, gdzie wyjął się spryt Helnarskiego i córki Emilji. Po przesłuchaniu stron, sędzia wydał wyrok, skazujący Helnarskiego, na pokrycie kosztów poszkodowanemu i zwrot pożyczki. Podobny wyrok spotkał córkę Emilję w Jasle. Sprawa wzbudziła zrozumiałe powszechne zaniepokojenie.

Obserwator.

JAK SIĘ BAWIĄ W BORYSLAWIU. W niedzielę 22 b. m. Władysław Bek z Mraźnicy, zabawił się na weselu, u Józefa Mazura w Tustanowicach. Naturalnie, — na taką uroczystość, schodzą się także i borysławscy „rezykanci”. W czasie zabawy wywiązała się bójka, którą wywołał Józef Nowak z kolegami (po fachu). W czasie awantury Bek został poranny, otrzymawszy cztery uderzenia nożem w plecy i postrzał w lewą nogę. Beka w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Drohobyczu. Pobity pochodzi z Nadola pow. Krosno.

OKAZAŁY PREZENT. Kościółna Katarzyna dnia 26 b. m. przyniosła do mieszkania Andrzeja Moronia 3 tygod. nieślubne dziecko, płci męskiej i zostawiła.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA w Borysławiu. — N. Leśniak zranił szklanką w głowę Annę Guter. — Błona Józef w Ratozynie na weselu u Wł. Czyta zafasował cztery klute rany w plecy od Stecia i Homiaka. W Borysławiu notuje się to na dziennym porządku. Jest to zaszczyt dla rodziców, za tak dzielne i troskliwe wychowanie synów, tak walecznych (od majchra i maszynki). Najlepszy sposób na tych bohaterów (od majchra) jest system amerykański. Na dzień ubiera się takiego rycerza w strój areztański i skutego przywiązuje się do słupa na krzyżowych ulicach. Z jednej strony przy nim stoi ojciec, z drugiej matka, dla lepszej orientacji, czyje to wychowanie. A na dobranoc daje się mu 25 kijów w stopy. Wówczas i policja byłaby mniej utrudzoną i ludność miałaby może spokój, nie tylko na weselach, ale i na ulicach od tej zarazy. I w przyszłości taki bohater nie poszedłby za przykładem swoich ciemnych rodziców, ale inaczej wychowałby swoje potomstwo, na dobrych i spokojnych obywateli Państwa.

Obserwator.

110-CIC LETNIA KOBIEŃ nazwiskiem Brandla Padwe mieszka w Równem i cieszy się jeszcze, mimo swego sędziwego wieku doskonałym zdrowiem. Jej o 10 lat młodsza przyjaciółka mieszka w domu starców z mężem i również czuje się bardzo dobrze.

CHŁOPIEC Z WECHEM PSA POLICYJNEGO. W Karolinie pod Warszawą w zakładzie dla dzieci niedorozwiniętych znajduje się niewidomy chłopiec 11-letni, który ludzi często go otaczających poznaje węchem. Chłopiec ma węch tak niezwykły, iż posługując się tylko tym zmysłem idzie śladem poszukiwanych ludzi nieraz po kilka kilometrów. Świat lekarski żywo interesuje się tym wypadkiem.

LEKARSTWO NA RAKA. Gazety doniosły, że lekarzowi polskiemu dr. Edelmanowi pracującemu na klinice chirurgicznej prof. dr. Eiselsbeerga w Wiedniu udało się wynaleźć środek zabijający komórki rakowe. Lekarstwo owo wytworzył dr. Edelman z narośli raka ludzkiego. Aby się to sprawdziło, a życie ludzkie stałoby się znacznie bezpieczniejsze i przez to miłsze.

IŁOŚĆ DROBIU W NIEMCZECH. Obecnie jak wykazuje statystyka urzędowa ilość kur w Niemczech wynosi z górą 75 milionów sztuk, a zatem osiągnęła stan przedwojenny. W Polsce ilość kur obliczona jest na 38 milionów sztuk.

BURZE I HURAGANY. Florydę w Ameryce i wyspę Kubę nawiedził znowu straszliwy huragan. Szybkość trąby powietrznej dochodziła 90 km. na godzinę. Tysiące domostw uległo zburzeniu, setki ludzi zostało zabitych, kilka okrętów zruconych przez fale na wybrzeże uległo rozbiciu.

Na Morzu Czarnym widziano przedziwne zjawisko. Wicher podniósł olbrzymi słup wody na około 2000 metrów wysokości.

W Japonii niezwykle potężne fale morskie zalały wybrzeże północne, kilka miejscowości znikło doszczętnie w otchłaniach morskich. Na przetrzeni z Japonii na Sachalin zatono mnóstwo okrętów rybackich i węglowych.

Widocznie znak Saturna tak wzburza naszą matkę Ziemię.

— 000 —

GOSPODARSTWO.

Ceny ziemiopłodów na giełdach polskich z ub. płatku.

WARSZAWA: Żyto 24—24.50, pszenica 39—40, owies jednolity 23—25, jęczmień na kaszę 25—25.50, browarny 28—29, rzepak 67—70, mąka pszenna luksus. 78—83, mąka pszenna 0000 66—70, żytnia 70 proc. 39—40, otręby pszenne szale 21—22, pszenne cienkie 18—19, żytnie 15.50—16, kuchenki 44—46, kuchenki rzepakowe 32—33. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

LWÓW: Ceny niezmiennione. Na giełdzie egzekutywne kupno pszenicy oraz drobne obroty w owsie. Sytuacja bez zmiany. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie spokojne. Pszenica 760 gr. loco Podwołoczyska 38.50—39.50, owies 430 gr. loco Podwołoczyska 20—21.

WILNO: Pszenica 48—49, żyto 23—25, jęczmień 24—26, owies 25—26, gryka 26—28, otręby pszenne 20—22, otręby żytnie 19—20, siano 9—10, słoma 7—8, makuchy lniane 49—50. Tendencja bardzo słaba.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 kg.: Pszenica dworska 40—40.50 zł., targowa 38.50—39, żyto dworskie 25—26, targowe 24—25, jęczmień na krupy stary 25—26, nowy 23—24, owies dworski 23—24, targowy 22—23, pecałk 34—35, sielanka 35 do 36, mąka pszenna 45 proc. 71—72, 65 proc. 67—68, żytnia 70 proc. 39.50—40, ziemniaki 7—8, otręby żytnie 17—17.50, jęczmień 14—15, siano słodkie 10—11, kwaśne 6—7, słoma długa 10—11, mierzwa 6—7, konieczyna 12—14.

CENY KONI: Konie pojazd. lekkie 450—800 zł., robocze 300—450, rzeźne 90—180.

CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI: Buhaje za 1 kg. 1.05 do 1.65 zł., woły 1.30—1.85, krowy 0.85—1.55, jałówki 1—1.75, cielęta 2—2.73, mierzogacizna 2.60—2.80, bitej wagi 2.90—3.60.

CENY SKÓR I ŁOJU: Skóry wołowe 1 kg. 2.10 zł., krowie 1.80, z jałówek 2.20, cielęce 1 szt. 13—14 zł.

ŁÓJ nerkowy 1 kg. 1.40—1.60 zł., l. kl. 1—1.10, II kl. 70 gr.

Sped bydła i świń zwiększony, cieląt słabszy.

Mleko zbierane 1 l. 25—30 gr., mierz. 35—40, śmietanka słodka 55—60, śmietana kwaśna 1.60—2.40, masło zwyczaj. 1 kg. 5—5.40, ser krowi 1—1.20, jaja kopa 11—11.50, jaja szt. 19—20, kura sztuka 5—8, kurczęta para 4—8, kaczątka 4—6, gęś 8—12, jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., stołowe 0.80—1.40 zł., gruszek kraj. kompot. 0.80—1.20, deser. 1—2, śliwki kraj. 0.60—1, węgierki 1.60—2.40, ziemniaki 100 kg. 7—8, buraki 1 kg. 12—14 gr., cebula 25—45, kapusta kopa 10—15 zł., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., ogórki kopa 2.50—4.50, korniszony kopa 1.30—1.50, kalafiorzy szt. 30—80 gr., karp 1 kg. 4.50 do 5.50 zł., szczupak 6—7, sandacz 6—6.50, lin 4.50—5, świnki 6—6.50, brzozy 6.50—7, leszcze 6—7, okoń 3—3.50, sum 4, węgorz 5.50—6 zł.

Ameryka dyktuje Europie.

Ameryka daje Europie coraz dotkliwiej odczuć swoją przewagę przemysłową i pieniężną. Złoto odczuwa bezpiecznego zarobku ucieka z całego świata do Nowego Jorku. Aby tej ucieczce złota przeszkodzić, muszą państwa europejskie gwarantować złota wyższe oprocentowanie, niż może mieć w Ameryce. Państwowy Bank Angielski, który przed wojną światową płacił tylko 2 procent, doszedł teraz już do 6 i pół proc. Podobnie wszystkie inne państwa europejskie podniosły od 1 października b. r. oprocentowanie o 1 proc. Nasz państwowy Bank Polski płaci już od dawna 8 i pół proc., więc teraz nie podniósł stopy procentowej, ale i bez tego jest pieniądź w Polsce najdroższy i najtrudniejszy do otrzymania. Ludziom nieświadomym istoty rzeczy wydaje się, że temu rząd winien, ale w rzeczywistości to Ameryka winna, bo daje pieniądzo- wi większe zabezpieczenie niż my dać możemy. Nasze żarcia się wypłaszają pieniądź.

— 000 —

Nabywanie drzewek owocowych i zakładanie sadów.

Zbliża się pora zakupu drzewek owocowych i zakładania nowych sadów. Jednak przed kupnem musimy się zastanowić, jakie mamy wybrać gatunki i odmiany, żeby dostosować sad tak do gleby, jak i klimatu. Dzisiaj sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, gdyż wybór drzewek w szkółkach jest nadzwyczaj ubogi.

Po zeszłorocznej zimie, przeważna część drzewek owocowych delikatniejszych odmian zmarła zupełnie, wytrwalsze odmiany przemarzły mniej lub więcej.

Zmarły prawie zupełnie grusze, orzechy, śliwy, czereśnie, morele i brzoskwinie, natomiast jabłonie i wiśnie w znacznie mniejszym procencie, zmarły przeważnie odmiany jesienne i zimowe (renety) tak, że dzisiaj jest ogólny brak drzewek owocowych, wybór jest bardzo skromny niektórych gatunków brak zupełnie w szkółkach. Materiał drzewkowy, jakim rozporządzają szkółki, jest niepewny, gdyż drzewka poprzedniej zimy przemarzły. Dlatego zupełnie słusznie Małopolskie Towarzystwo

Rolnicze we Lwowie wstrzymało całą akcję pośredniczenia w nabywaniu drzewek do wiosny 1930 roku, nie chcąc narażać swych członków na ryzyko.

— 0 —

Kredyt na zakupno drzewek owocowych

Państwowy Bank Rolny wzorem lat poprzednich uruchomił kredyt na zakup drzewek owocowych w jesieni b. r. w wysokości złotych 60.000 dla terenu Województwa Krakowskiego na dotychczasowych zasadach, t. j. za pośrednictwem pow. Kas Komunalnych i silniejszych Towarzystw Zaliczkowych na przeciąg 3-letni ze splatą w 5 ratach półrocznych, z tem, że pierwsza rata płatna będzie po upływie jednego roku. Zgłoszenia o wzmiankowane kredyty przed wniesieniem do Pow. Kas Komunalnych lub Towarzystw Zaliczkowych, winny być zaopiniowane przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, przyczem przeszerzganą będzie zasada, aby z kredytu drzewkowego mogli korzystać tylko ci rolnicy, którzy zakładają sad na **przestrzeni najmniej 1/4 ha o jednym rodzaju drzew z 2-ma lub 3-ma odmianami**. Realizacja kredytów następować będzie przez pokrycie faktur, względnie rachunków, które instytucje korzystające z tego kredytu przedkładać będą Bankowi. Poszczególni więc rolnicy, korzystający z kredytów na ten cel w instytucjach pośredniczących, otrzymać mogą **tylko materiał drzewkowy a nie gotówkę**.

ULGOWE POŻYCZKI udzielane są w wysokości do 3.000 zł. na hektar. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u powiatowych instruktorów rolnictwa, urzędujących w Wydziałach Rad Powiatowych.

— 000 —

Wartość ziemi i lasów.

Według ostatnich obliczeń wartość ziemi w Polsce, prócz gruntów leśnych, wynosi 33705 milionów złotych. Z kwoty tej przypada na województwo centralne, t. j. na byłą Kongresówkę 13.165 milionów złotych (39 procent), na województwo południowe (b. Galicja) 11.468 milionów złotych (34 procent), na województwa zachodnie 4.078 milionów złotych (12 procent), — na województwa wschodnie 4.996 milionów złotych (15 procent). Jeden hektar ziemi jest stosunkowo najdroższy w województwach południowych, następnie idą województwa centralne i zachodnie, zaś najtańsza ziemia (wyluczając grunty leśne) na Kresach, szczególnie w Wileńszczyźnie. Według obliczeń z 1926 roku wartość wszystkich lasów wraz z gruntami leśnymi w Polsce wynosi olbrzymią sumę 7939 milionów złotych. Z tego na lasy rządowe przypada 43 procent wartości, na lasy większej własności 43 procent, a na lasy mniejszej własności 14 procent. Lasy w województwach centralnych (była Kongresówka) wyceniane są do wysokości 2587 milionów złotych (33 procent), w województwach wschodnich 3053 milionów złotych (38 procent), w województwach południowych (Małopolska) 1010 milionów złotych (13 procent), zaś w województwach zachodnich 1289 milionów złotych (16 proc.).

— 000 —

Największe przedsiębiorstwo ziemniaczane.

Dwa wielkie przedsiębiorstwa w Polsce przetwarzające ziemniaki (na płatki, mączkę i t. p.) „Wronki” i „Lubań” połączyły się w jedno przedsiębiorstwo przetworów ziemniaczanych, które będzie największym w Europie. Rozporządza ono 6 fabrykami, które mogą przerobić 40.000 centnarów metrycznych ziemniaków na dobę.

Chodzi tylko o to, żeby znaleźć zagranicą zbytu dla tych przetworów, gdyż wiadomo, że ziemniaków mamy nadmiar, zwłaszcza w tym roku.

— 000 —

Zagrody dla świń.

Bardzo ważnym czynnikiem przy hodowli świń jest umożliwienie im wybiegu na wolne powietrze, zwłaszcza na wiosnę, w lecie i w jesieni, w których to porach świni przeżywają większą część swego życia. Urządzenie takiej zagrody dla świń nie jest kosztowne, a odpowiednie miejsce zawsze się znajdzie. Wielkość zagrody zależy od ilości sztuk. Wewnątrz zagrody stawiamy daszek przeciw upałom i niepogodzie. W zagrodzie takiej mogą przebywać świni od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni. W zimie mogą przebywać na zagrodzie przez dzień, a na noc należy je zagnać do chlewka. Na zagrodzie najlepsza jest zorana ziemia, jedynie pod daszek dajemy ściółkę. — Ziemię co jakiś czas wywozimy jako dobry kompost i dajemy świeżą. Tuczne sztuki pozostawiamy w chlewkach. Zwierzęta przebywające na powietrzu hartują się i są odporne na cho-

roby — oszczędzamy dużą ilość słomy, którą możemy użyć na ściółkę dla bydła, nie mamy pracy i kłopotu ze ścieleniem i wywożeniem gnoju, co w dzisiejszych stosunkach pracy na wsi gra dużą rolę. Umarzamy szybko mały kapitał na budowę i oszczędzamy odsetki. Przez urządzenie takiej zagrody możemy hodowlę świń rozszerzyć bez potrzeby inwestowania kapitału na budowę, które w dzisiejszych czasach są bardzo drogie.

— 000 —

Rozpowszechniajmy hodowlę jedwabników!

Ubiegła zima, niszcząc olbrzymią liczbę drzew owocowych, a tylko nieznaczny procent drzew morwowo- wych, wykazała niezbicie, że drzewo morwowe znosi w naszym klimacie doskonale najostrzejszą zimę, a cierpi od mrozu jedynie na gruntach zbyt wilgotnych do hodowli morwy nieodpowiednich. W bieżącym roku, pomimo spóźnionej wiosny, przyrost młodych pędów morwowych jest wyjątkowo bujny a hodowle jedwabników dały plon niezwykle pomyślny co do ilości i co do jakości oprzędów. Morwa zasługuje w Polsce na jak najszerze rozpowszechnienie. Należy zatem wykorzystać obecny sezon jesienny i przystąpić do zadrzewienia morwą wszystkich nieużytków dróg publicznych, powinniśmy grodzić żywopłotami obejścia gospodarskie i granice pól. Krzewy morwowe można zamawiać w dowolnych ilościach w stacji jedwabników w Milanówku pod Warszawą.

— 000 —

SPRAWA PRZEDŁUŻENIA PROWIZORJUM

DRZEWNEGO. Obecnie upłynął termin przewidziany w prowizorium uprzednio polsko-niemieckim dla ewentualnego wypowiedzenia tej umowy. Gdyby wypowiedzenie to nastąpiło, to umowa straciłaby swą moc z końcem bieżącego roku, w przeciwnym razie następuje automatycznie przedłużenie na rok następny. Przed kilkoma tygodniami byliśmy świadkami całej fali protestów w Niemczech przeciwko przedłużeniu prowizorium. W miarę jednak, jak się zbliżał termin odnowienia prowizorium, głosy te stały się coraz rzadsze, natomiast biorą górę nastroje pojednawcze.

Pochodzi to stąd, że w interesie Niemiec leży odnowienie prowizorium, gdyż w razie zamknięcia granicy polsko-niemieckiej dla drzewa, w Niemczech ceny drzewa poszłyby w górę, co niekorzystnie odbiłoby się na niemieckim przemyśle tartaczynym, a miałoby wpływ ujemny również na dostawy reparacyjne.

Podobne stanowisko zajmuje polski przemysł drzewny, który, pomimo zastrzeżeń w szczegółach, oświadcza się za przedłużenie umowy. Wobec tego najprawdopodobniej przedłużone będzie prowizorium drzewne, w którym zawarta jest także klauzula o niezastraszaniu zarządzeń bojowych w wojnie celnej polsko-niemieckiej.

SPÓŁDZIELCZE JAJCZARSTWO NA POMORZU.

Na terenie Pomorza społeczne i samorządowe organizacje rolnicze wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, przystąpiły do organizacji zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich.

W ZWIĄZKU Z TEGOROCZNYM NIEURODZAJEM

w powiecie bractawskim-dziśnieńskim w woj. wileńskim, miasta Poznań, Kraków i Warszawa nadesłały dla komitetu kilka wagonów artykułów spożywczych oraz kilka tysięcy złotych na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

TEGOROCZNY ZBIÓR KUKURYDZY W JUGOSŁAWII

osiągnął dotąd 40 milionów centnarów metrycznych, gdy najwyższy zbiór z czasów powojennych wynosił 36 milionów centnarów metr. Na wywóz z tych olbrzymich zapasów przeznacza Jugosławia 105.000 wagonów kukurydzy.

WYPRODUKOWANO NOWY METAL

pod nazwą berylium, który może zrewolucjonizować zupełnie niektóre gałęzie przemysłu. Od stali jest dwa razy wytrwalszy, a o wiele lżejszy od niej. Od aluminium lżejszy jest dwa razy, a jednak jest tak twardy, iż z łatwością tnie szkło. Motor o sile 460 koni parowych zbudowany z tego metalu, byłby tak lekki, że człowiek z łatwością mógłby go podnieść.

ZNANY POSEL dr. Federico Cantoni, pochodzący z San Juan, wytoczył w senacie argentyńskim ciężkie oskarżenia pod adresem Niemców, zarzucając im, że podczas wojny bezczestnie trupy poległych i zmarłych, wykorzystując je w celach gospodarczych. Wobec braku tłuszczów gotowali Niemcy trupy swe w olbrzymich kotłach i używali ekstrakt do wyrobu mydła i smarów.

Te same zarzuty stawiali Niemcom podczas wojny również Anglicy.

IMPORT JAJ DO ANGLII. Podczas wojny w roku 1913 dowóz jaj do Anglii wynosił 2 miljardy 600 milj. sztuk, to w roku 1928 wzrósł do 3 miliardów 100 milionów sztuk. A zatem w ciągu 15 lat dowóz jaj wzrósł o 20 proc.

Rozmaitości.

Pierwszy szyb naftowy.

Szyb, któremu przypadło w udziale honorowe miejsce w historii eksploatacji ropy, został wywieziony na równinę Watsona w Oil Creek, w pobliżu Titusville, w Pensylwanii, na rzecz Supreme Oil Company, pod kierownictwem pułkownika E. L. Drake'a z New Haven w Connecticut. Później nazwano go szybem Drake'a. Był to pierwszy prawdziwy szyb naftowy.

Od niego zaczął się właściwie przemysł naftowy, którego narodzinom nie towarzyszyły żadne efektowne okoliczności. Szyb miał tylko 20 metrów głębokości, pomimo to prace nad jego ukończeniem trwały blisko trzy miesiące. W czasie wiercenia natrafiono na tyle przeszkód, że spółnicy Drake'a zniechęcili się do tego przedsięwzięcia tak dalece, iż on sam musiał sięgnąć do swoich własnych zasobów, aby skończyć roboty.

Robotnicy odeszli od szybu jak zwykle w sobotę wieczorem, nie przeczuwając wcale, że ropy już jest blisko. Na drugi dzień rano zdumiony kierownik robót zastał szyb wypełniony prawie po brzegi ropą.

Początkowa produkcja przez kilka pierwszych dni wynosiła 50 hektolitrów ropy dziennie, którą sprzedawano w cenie 16 dolarów za hektolitr. W ciągu ośmiu miesięcy przeciętna dzienna produkcja szybu wyniosła około siedmiu hektolitrów.

Drake niewiele skorzystał jednak materialnie na swem nadzwyczajnem odkryciu. W 1873 władze pensylwańskie wyznaczyły mu pensję 1500 dolarów rocznie.

Umarł w kilka lat potem, szczęśliwy, że dokonał wielkiego odkrycia i że imię jego znalazło się na liście wielkich dobroczyńców ludzkości.

Najbardziej użyteczny minerał na świecie.

Niema na świecie tak użytecznego minerału jakim jest sól. Pominiawszy tę okoliczność, że sól niezbędna jest dla każdego prawie stworzenia, a przede wszystkim człowieka, użyteczność jej poza tem jest wprost olbrzymia. I tak na przykład sól utrzymuje w świeżym stanie wszelakiego rodzaju mięso przez długi przeciąg czasu.

Sól ożywi dogasający ogień.

Sól usunie plamy z marmuru.

Sól jest doskonałym środkiem do czyszczenia żelazek do prasowania.

Sól w wodzie i w innych płynach powoduje powolniejsze ich wrzenie.

Sól zmieszana z sodą jest doskonałym środkiem na ukąszenie pszczoł i os.

Sól i woda tanowią doskonały płyn do płókania gardła.

Sól i gorąca woda powodują szybkie odtajenie zamrażniętych rynien.

Sól, rzucona na ogień, ugasi płomień w komini.

Sól i ciepła woda, to dobry środek na wymioty w wypadkach zatrucia.

Sól posypana na piec kuchenny, zapobiegnie nieprzyjemnej woni, mogącej zanieczyścić powietrze w mieszkaniu po rozpryskaniu się tłuszczu na blachy rozpalone.

Sól ogrzana i wtarta w plamę na jasnej materji usunie ją i sprawi, że materia wyglądać będzie, jak nowa.

Sól, dodana do wody, w której się po praniu płócze bieliznę, zapobiegnie jej zmarznięciu podczas mrozu na dworze.

Sól bardzo szybko czyści wannę i wogóle naczynia emaljowane, które straciły kolor.

Sól rozsypana w niewielkiej ilości na patelni, zapobiegnie rozpryskiwaniu się topionego na niej tłuszczu.

Sól, dodana do śniegu, tworzy mieszaninę o wiele zimniejszą od śniegu.

Z DZIEDZINY PRAWA.

Prawo małżonka do spadku.

Musimy tu odróżnić dwa wypadki, a mianowicie, czy spadkodawca zostawił ważny testament czy też takiego testamentu nie zostawił.

W pierwszym wypadku należy się pozostałemu przy życiu małżonkowi, a zatem żonie, jeżeli zmarł mąż, lub mężowi jeżeli zmarła żona, przyzwoite utrzymanie ze spadku i to przez tak długi czas, dopóki nie wejdzie w powtórny związek małżeński. Jeżeli spadkodawca zapisał swojemu małżonkowi jakąś część ze swojego majątku, to pozostały wdowiec lub wdowa otrzyma z reszty majątku spadkowego na swoje przyzwoite utrzymanie tyl-

ko taką sumę, jaka w przypadłej mu części dziedzicznej nie znajdzie pokrycia.

W drugim wypadku t. z. jeżeli wchodzi w życie t. zw. ustawowy porządek dziedziczenia, o czym już poprzednio pisaliśmy, otrzymuje małżonka 1/4 część spuścizny wówczas, gdy pozostały po spadkodawcy dzieci, gdy ich jednakowoż niema i spadek ma być podzielony pomiędzy dalsze linie spadkobierców t. z. między rodziców lub dziadków zmarłego, wówczas otrzymuje małżonka połowę całej spuścizny. Jeżeli niema ani dzieci uprawnionych do spadku lub ich potomków ani też krewnych drugiej linii (rodziców spadkodawcy i ich potomków) ani też dziadów zmarłego, otrzymuje pozostały małżonka całe dziedzictwo. Nadto oprócz tej części spadkowej należy się pozostałemu przy życiu małżonkowi wszystkie rzeczy ruchome, wchodzące w skład małżeńskiego gospodarstwa domowego, jeżeli jednak bierze on udział w spadku obok dzieci spadkodawcy, natenczas przypada mu tylko te ruchomości, które mu są konieczne do jego własnego użytku.

Te wszystkie uprawnienia małżonka odpadają w tym wypadku, gdy sądownie orzeczono rozdział małżeństwa od stołu i łoża z winy owego pozostałego przy życiu małżonka względnie jeżeli spadkodawca jeszcze za życia swojego skargę taką wniósł, a sąd skargę tę uwzględnił.

Pozostaje nam jeszcze omówić sprawę t. zw. zachowku, poczem przedstawimy dalszy ciąg sądowego przewodu spadkowego. O tem w następnym numerze.

Dr. Sp.

Taka sobie bajeczka na niedzielę...

W pewnym kraju wszyscy przeklinali i posyłali do — diabła chłopów i robotników. I starszy żandarm i fabrykant (przeważnie przed wypłatą) i inspektor fabryczny i sędzia. Wszyscy ci panowie i wielu innych wciąż zirytowani wołali: żeby diabli wzięli tych robotników! Pewnego pięknego dnia znikli wszyscy robotnicy.

Stanęły maszyny, zamilkły warsztaty. Jak niezwykłe stanęły pociągi na szynach i parowce na wodach. Kapitałiści i władze podnieśli straszny gwałt. Fabrykanci polecili do fabrycznego inspektora pracy i starszego żandarma z prośbą o ratunek. Szef żandarmerji dowiedziawszy się, że robotnicy zrobili strajk, postanowił srogo ukarać ich za nieposłuszeństwo i bunt.

To też nie tracąc czasu, stanął na czele swej armji, składającej się z samych szpiclów, i zaczął szukać strajkujących robotników, ale oprócz przygnębionych wywiadowców — żadnego robotnika nigdzie nie znalazł. Robotnicy znikli z ziemi zupełnie. W całym kraju zapanował głód, a nędza nakształt smoka zaczęła pożerać dziesiątkami ludzi i zagładać do pałaców. Nie było co jeść, w co się ubrać, niewiedziano w jaki sposób podróżować. Policja, żandarmi i cała władza ledwie żywi lażili po pustych ulicach. Jeden fabrykant nadzwyczaj tłusty i posiadający brzuch tak wielki, że niemal dosięgał nosa, po jakimś czasie tak schudł i zrobił się tak cienki, że policja przez omyłkę wzięła go za zapalkę i chciała nalożyć nań cło. Do skarbu państwowego przestały wpływać podatki. Szpicle o mało co nie zrobili strajku, nie mając roboty i dochodów.

Niewiadomo, któremu z fabrykantów przyszła nagle do głowy genialna myśl. Twierdził, że diabeł musiał zabrać do siebie wszystkich robotników, bo już zbyt często posyłano ich do niego. O tem zawiadomiono władzę, która postanowiła wysłać deputację do władcy państwa piekielnego i prosić, ażeby raczył puścić robotników z powrotem na ziemię. Posłano więc siedmiu generałów żandarmskich, trzynastu fabrycznych inspektorów, sztab, składający się ze stu doborowych szpiclów, z samem ministrem wywiadu na czele. Posłowie ruszyli w drogę, bo pociągi i statki, pozbawione robotników, nie mogły się ruszyć z miejsca.

Karmiąc się robaczkami i korzonkami, strasznie zmęczeni i wycieńczeni, dotarli nareszcie posłowie do stolicy państwa piekielnego. Władca ciemności spotkał ich z książeczką w ręku: jeden z żandarmów zauważywszy, że ta książeczka jest bez cenzury chciał natychmiast aresztować Lucyfera, ledwie koledzy zdolałi wyperswadować mu, że to jest sam władca piekła, i że z nim niema żartów. Diabeł zgodził się zwrócić robotników tylko pod warunkiem, jeżeli zapłacą mu za ich utrzymanie.

— O, utrzymywałem ich dobrze, mówił szatan, nie bez przyczyny stoi tu oto w tej książeczce, że u mnie lepiej niż u was; Więc czem mnie zapłacicie?

— Zrobimy Pana Naszą Cesarską Mością, odpowiedzieli i honorowym obywatelem wszystkich naszych wsi i miast, a oprócz tego może Wasza Cesarska Mość wybrać sobie 10 orderów i 25 rang.

— Pluć na wasze ordery! U was lada chłystek, byle zdrajca i szpicel ma order! Dajcie mi jedną trzecią część tych łapówek, które otrzymujecie w swoim kraju!

— Rany boskie, krzyknęli z przerażeniem, wszak to będzie olbrzymia suma! Po długim targu pogodlili się nareszcie posłowie z Lucyferem: obiecali mu zapłacić jedną szóstą część wszystkich łapówek...

Posłowie w dobrym humorze wrócili do swego kraju — śpijąc po drodze.

I znów było dobrze na świecie...

Feliks Skarbek.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

J. Dylewski, Ameryka: List z 20 sierpnia przeczytałem uważnie. „Przez moje okno” St. Okopiszczaka w „Straży” czytam co tygodnia. Biskup Wałęga na wizytacji w Gorlicach ogłosił z ambony Przyjaciela Ludu za najbardziej niebezpiecznego dlatego, że działa ostrożnie i powolnie. Księża woła takiego przeciwnika, który przez nierozważne pisanie czy mówienie przeraża i odstrasza owieczki i odcina sobie dostęp do nich i dalszą pracę. Lekarstwo każe lekarz podawać po odrobinie i to w opłasku, aby chorego nie odstraszać. Księża bardzo dokładnie czytają Przyjaciela i czyhają na naszą nieostrożność, aby odstraszać. Więc nie boją się ani ugodowość, tylko liczenie się z rzeczywistością. Czy wystarczy to wyjaśnienie? Cześć Wam i pozdrowienie. — K. W. Podhajce: Mnożą się oznaki i zapowiedzi miarodajne, że zbliżają się znówu bardzo ważne wypadki i rozstrzygnięcia. W takich stosunkach, gdy nie można być pewnym, że zapowiedź da się urzeczywistnić, szkoda rozpoczynać pracę. Trzeba poczekać na zakończenie przesłania i wyjaśnienie sytuacji. — Wł. Wadas: Istotną odpowiedź macie w dotyczącym artykule. Zasłepienie obszarnictwa jest wręcz samobójcze, jakby rozum stracił. Ani Polska, ani stosunki światowe, nic ich nie obchodzi, byleby oni dziś zapanowali i kiesę swoją napchali kosztem skarbu państwowego i podatników. Gatunek najzarłocniejszych rekinów obszarничzych stanowią pp. Dobiecki, Łubieński i Wielowiejski. Przez bezwzględność i chciwość przyspieszają swą niechybną śmierć. W jaki sposób obszarnicy zdobywają wpływ na BB., o tem napiszemy wkrótce w osobnym artykule. Cześć. — T. Posłuszny, Philadelphia: Za list z 26 sierpnia i 3 dol. pięknie dziękuję, również za korespondencję, którą zaraz wydrukowaliśmy. — O jeździe do Was trudno myśleć, gdyż i koszt znaczny i obowiązki pracy. Może kiedyś nadarzy się sposobność. Serdecznie Was pozdrawiam i wszystkich Rodaków. — Mendocha Wł. Czartoria: 5 złotych otrzymaliśmy. Prenumerata wystarczyla do dnia 23 czerwca 1929 roku. Prosimy o odnowienie na drugie półrocze. — Cieleń M., Poznańka Hetm.: 5 złotych otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 1 III. 1930. — Haduch W., Zmiennica. Adres zmieniliśmy, 10 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 10 I. 1930. — Paleń Wł.: 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 9 XII. 1929. — Pospiszyl F., Żelów: 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 23 I. 1930. Żądany Nr. wysłaliśmy. — Steliga Fr., Suchodół: 10 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapl. do 15 X. 1929 — Łata A.: O przysłanie „Zagrody Wzorowej” należy się zwrócić pod adresem podanym w ogłoszeniu o kupon na Encyklopedję Gutenberg'a odesłaliśmy pod adresem Wydawnictwa, które też jest w ogłoszeniu podane. Zwracamy przytem wszystkim uwagę, że sprawy zalecane przez ogłoszenia nie mają nic wspólnego z Przyjaciela. Trzeba się zwracać nie do Przyjaciela ale pod adresem tych firm czy wydawnictw, które się ogłaszają, a co jest zawsze w każdym ogłoszeniu zaznaczone wyraźnie.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

H. Frosztega, E. Łoboda II. Kulińska, Ks. Górniak, J. Roczek, A. Bogdanowa II. Gucwa, Z. Wawro II. Kulpa, A. Hanejko, C. Niedźwiedź, A. Ogryzek, A. Sobota L. Chonra, W. Krubnik, A. Dziechciarz, T. Galik dla J. Rudy, M. Lemek, W. Gajecka, K. Stepen, J. Czajka, St. Świądek: Ponaglone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień izby skarbowej. — Fr. Szuber, J. Kobów, K. Szczerba, St. Kalitński, T. Krajewska, K. Łakomska II. Andruszko, E. Kremko, R. i L. Jaklella, W. i R. Kasprzyk, A. Forsy, M. Idzik, J. Makowicz, K. Soroka, A. Trybus, Z. Król, W. Wedrychowicz, M. Magiel, J. Boryczek II. Bryndza: Przyznane zaopatrzenie otrzymają przez P. K. O. najdalej do 4 X. br. Kto nie otrzyma, winien donieść o tem kartką do Przyjaciela Ludu, który Likwidature ponagli. — Sekreterjat Łwów: Zbadamy. Z zasady dla sierot sąd wyznacza opiekuna, a zaopatrzenie Izba skarbowa wypłaca do depozytu sądowego, skąd opiekun podejmuje kwoty potrzebne dla sierot. Zbadać na miejscu, czy tak się dzieje.

EMERYCI. P. Neusser: Centrala warszawska opiekuje się wszystkimi dyskuteriami równomiernie, lecz cudów nie czyni. Bez uchwał Sejmu ustawy em. z 11/XII. 1923 naprawić dla ogółu nie podobna. Przyjęła zatem to, co było możliwe t. j. nową ustawę em. kolejową. Wykluczone, rzekome jej wady naprawi § 39 przyznając wszystkim emerytom bez wyjątku prawo do Kolejowej Opieki Społecznej Dz. U. R. P. Nr. 62 z 31 VIII. 1929 r., poz. 485. Należy o tem pouczyć tamt. emerytów. Zaopatrzenie wdowie wymierzają władze na podstawie urzędowego stwierdzenia o wspólnocie małżeńskie. Świadectwo to wyjaśnić winno, z czyjej przyczyny nastąpiło zerwanie i wedle uznania władzy zaopatrzenie przyznaje się lub odmawia. Nie każdy chce i może sądownie regulować te sprawy — tedy zarządzenie nowe to objaw, postępu. Rozporządzenie Rady Ministrów, tat-

wo zresztą poprawić o ile w praktyce okaże się mniej pożyteczne. Różnicę kwaterowego dotychczasowym emerytom zwracać będzie kolej tym, którzy Ministerstwo o to pisemnie poproszą. Ponieważ austr. kwatery dla emerytów wynosiło tylko 40% wiedeńskiego, a rodzina pozostała traciła do tego wszelkie prawo — uregulować sprawy tej nie było można inaczej. Opłaty szkolne w obecnych rozmiarach to grzyby powojenne, pielęgnowane starannie przez sfery ciągnące stąd lukratywne zyski. Nauka winna być dla każdego — tedy i dla dzieci emerytów. bezpłatna. Ponieważ prywatne zakłady naukowe zatrudniają zwykle emerytów o wystarczających do życia emeryturach, zaapelujmy raczej do nich, aby obulżyły obecne zbyt wygórowane opłaty szkolne a nie liczne dzieci kolegów emerytów zwalniały zupełnie od haraczku oświaty.

W. Najsarek. Bez względu na akta sprawy ani zaszerogowania Pana, ani obliczenia renty podjąć się nie możemy. Należy wpisać się na członka Związku emerytów, który w miejscu objaśni Panu ustawę i doradzi, jak ją zastosować. O ile byłoby to niemożliwe, proszę napisać takie podanie:

Sprawa emerytalna wolna od stempla do L. (nr. dekretu emer.) lub (nr. dekretu rent.)

Do
Okręgowej Dyrekcji P. K. P.

Wyplacone mi dnia 1 X. br. zaopatrzenie emerytalne jest błędne, bo nie uwzględnia postanowień § 53 Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 448 z 1929 oraz należnej mi renty za nieszcześliwy wypadek w służbie kolejowej przyznanej mi dekretem Nr. . . . z dnia 19 . . . Z. U. w Wiedniu.

Z uwagi na ciężką porę roku i zupełne moje wyczerpanie proszę o wypłatę pełnej należności z zaległością od 1 IX. 1929 r.

Podpis

St. Stączek.



DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Szewska 13/P1 L.

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 35 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł., „Gre Reskopi“ patent z tańc. 13 zł., niel. płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solinger“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 1406

Rozpowszechniajcie „PRZYJACIELA LULU“!

ZAGRODA WZOROWA PRZEWODNIK KOŁEK ROLNICZYCH

najtańszy, najstarszy, najpoczytniejszy ilustrowany, fachowy tygodnik rolniczy Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

ZAWIERA: artykuły ze wszystkich dziedzin rolnictwa, drobne porady, odpowiedzi na pytania, dział handlowy i inne.

DODATKI: „Wiedza i Życie“, „Przewodnik Gospodyń“ w grudniu KALENDARZ ścienny.

Prenumeratorzy, którzy uiszczą przedpłatę za rok 1930 do 10 grudnia b. r. uczestniczą w losowaniu KALENDARZA GOSPODARSKIEGO na 1930 r. co drugi los wygrywa.

Prenumerata rocznie . . . 12— złotych
półrocznie 6—
płatna z góry kwartalnie . 3—

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, plac Szczepański 8.
Telefon Nr. 0327. P. K. O. Nr. 405.640.

Drobne ogłoszenia.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. za jeden raz. Płatne zgóry — Prenumeratorzy „Przyjaciela Ludu“ placą za słowo tylko 10 gr.

Ludwik Turoń ur. w 1903 r. w Lutcu, unieważnia zgłoszone poświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 1474

Gluchota uleczalna! Fenomenalny wynalazek EUFONJA zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przysłanego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pucująca broszura na żądanie. „Eufonja“, Liszki koło Krakowa. 71. 1477

Michał Dąbrowski ur. 1902 r. w Domaradzu, pow. Brzozów unieważnia zgłoszoną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Przemyśl. 1479

Jan Obara, r. 1900, z Durdów pow. Tarnobrzeg, zgubił książeczkę wojskową, którą unieważnia. 1485

DO SPRZEDANIA 10 morgów ziemi, czarnoziem, położonej pod słońce, 11 km. od Krakowa. Walczak Piotr, Lubocza, Nr. 29. 1486

Józef Kobiłka ur. w 1904 r. w Domaradzu, pow. Brzozów unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Przemyśl. 1478

Folwark 200 mg. w tem 40 lasu w zachodniej Małopolsce do sprzedania w całości, w częściach lub na parcelację. Grunta drenowane, gleba dobra. — Informacje u Inż. Szpaka, Dąbrowa k. Tarnowa.

Lekarz-dentysta **N. Grubner**

otworzył gabinet dentystyczny 1484
w Krośnie

(dom dra Abdermana, naprzeciw „Snopa“).

LEKARZ DENTYSTA **Aleksander ROMM**

W KROSNIE 1443

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności

powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.



DIA CAŁEJ POLSKI

**Ważne dla wszystkich!!!
Korzystajcie z okazji!**

Wobec nadchodzących świąt, zwyżaję dorocznym zakład nasz, w celach propagandowych oraz w celu rozpowszechnienia wytwarzanych przez nas i ogólnie enionych portretów artystycznych, postanowił rozdać 5000 sztuk portretów reklam. rozm. 10x40 prawie darmo, licząc jedynie koszt adm.-personalne zł. 4.50 lub za zaliczeniem 5.50. Korzystajcie jaknajprędzej z naszych usług, przysyłając fotografie pojedyncze lub grupowe (oznaczając znakiem X osobę do powiększenia) podając dokładny adres na odwrocie fotografii

Zakład artyst. „POLONIT“ Łódź Nawrot 64/66.

Uwaga. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, prosimy o jaknajwcześniejsze przysyłanie zamówień, dołączając wycięte niniejsze ogłoszenie. Zaczynamy już z jednej rodziny więcej niż 2 szt. fotografii do powiększenia nie przyjmujemy. — Fotografje w całości zwracamy. 1490

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

PARCELACJA

majątku Pabierowice i Czachów 450 ha gruntów pszenno-buraczanych, położonych w odległości 3 km od Grojca przy szosie — w sąsiedztwie cukrowni. Cena przystępna. Warunki dogodne. Sprzedaż przy pomocy Banku Rolnego. Wiadomości: Warszawa, Sienna 61 m. 33. A. ŁACZKOWSKI, tel. 529-61, bądź na miejscu w czwartki, piątki i soboty.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

BACZNOŚĆ POLKI I POLACY!!

POPIERAJCIE FIRMĘ SWOJSKĄ!

Niezwłocznie zamawiajcie i kupujcie słynne, bardzo trwałe **Korczyńskie PŁOTNA** na wszelkie bielizny — **CAJOI** na uprania i t. p. wyroby tkackie które poleca: 1465

PRZEMYSŁ TKACKI, J. JORASZA
KORCZYNA, pow. Krosno.

(Na próbki nadesłać zł 1— znacz. poczt. w liście). Do zakupionego towaru, dodaje firma NAGRODY, różnej wartości, w tkaninach lub w rabacie. Każdy, który wylosuje, otrzyma zaraz w dodatku.

Chcesz kupić lub sprzedać ogłosz w „Przyjacielu“!



Fabryka zegarków szwajcarskich

wysła za zaliczeniem

Zegarek z sekundnikiem z dewizką

marki Chronometre za zł. 5.85 (zamiast zł. 28—). — Zegarek płaski uregulowany do minuty, z 10-let. gwarancją za zł. 5.85, 2 szt. 10.30, 3 szt. 15.25, w lep. gat. fantazyjny zł. 6.85 i 7.50. „Chronometre Prima“ zł. 9.50 i 12.75. Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami lub z nowego fr. złota 8.90, 12— i 14.50. Kryty ankier 14.95, 17.50, 22.28. Znanej marki „A. MOSER“ z długoletnią gwar. 17.35, 19.50, 23—, 25—. Na rękę z paskiem zł. 9.50, 11.75, 13—. Ze świecącym cyferblatem 15.50, 17.50 i 19.25. Budziki 10.50, 11.75, 13—. 15— i 17.60. Dewizki z n. fr. złota dopłata 1.50, 2.50, 3—, 5—. Adresować:

M. Poznański — Warszawa, Nowy Świat 12/P. L.
1491 Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Cnawą ogólnie znakomity

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 766